Nr. 182. Piątek, 10 Sierpnia 1883. **Rok 73.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. · Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Minister wyznań i oświecenia nadał zastępcy nauczyciela religii mojżeszowej przy c. k. gimnazyum w Brodach dr. Leopoldowi Herzelowi, posadę nauczyciela religii mojżeszowej w tymże zakładzie naukowym.

C. k. rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego w Wołczniowie, Michała Gaudyaka, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Pustomytach.

C. k. rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego w Wasylowie, Aleksandra Celewicza, rzeczywistym 2gim nauczycielem szkoły etatowej w Uhnowie.

Reskryptem z dnia 14 czerwca 1883 r. l. 14248 udzieliło wysokie c. k. Ministerstwo handlu i król. węgierskie Ministerstwo rolnictwa, przemysłu i handlu, Franciszkowi Rychnowskiemu, inżynierowi we Lwowie, wyłącznego przywileju na szczególnie urządzoną dynamo-elektryczną maszynę, na przeciąg jednego roku.

Opis przywileju, o którego utrzymanie w tajemnicy proszono, zachowanym jest w c. k. Archiwum przywilejów.

Co się do powszechnej podaje wiadomości.

Lwów, dnia 27 lipca 1883.

Dnia 9 sierpnia 1883 roku wydany i rozesłany został z c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiedniu zeszyt XL dziennika ustaw państwa.

Zeszyt ten zawiera:

Nr. 134. Rozporządzenie ministerstw skarbu i handlu z dnia 24 lipca 1883 r. o sposobie oclenia płynnych kwasów węglowych w ciężkich puszkach blaszanych.

Nr. 135. Rozporządzenie ministerstw skarbu i handlu z dnia 31 lipca 1883 o pewnych zmianach w służbie cłowej i portowej w Dalmacyi.

Nr. 136. Patent cesarski z dnia 5 sierpnia 1883 o zwołaniu sejmów karynckiego i vorarlberskiego.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 10 sierpnia.

Hiszpania od lat blisko dziewięciu, to jest od czasu obwołania królem Alfonsa XII, zażywała zupełnego spokoju, który zdawał się potwierdzać przypuszczenie, iż po za Pirenejami zamknięty został na długo okres rewolucyj, trawiących przez dziesiątki lat ojczyznę Cyda, obniżających stopniowo jej siłę, dobrobyt i pomyślność na wewnątrz, a znaczenie na zewnątrz. Młody król, po objęciu rządów, roztropnem, przezornem, lecz zarazem sprężystem postępowaniem, a przytem szczęśliwym wyborem dowódców, umiał w krótkim stosunkowo czasie położyć tamę anarchii, i postawić kraj na stopie dobrze zorganizowanego państwa. Europa poczynała się oswajać z myślą, że Hiszpania przestała być siedliskiem wojskowych *pronunciamento* i eksperymentów politycznych, gdy w tem jak grom spadła niespodzianie wiadomość, że w Badajoz, stolicy prowincyi tej samej nazwy, tuż nad granicą portugalską, wybuchło powstanie, wywołane i kierowane przeważnie przez wojskowych.

Pierwszą o tem wiadomość podał telegram z Lizbony i ztąd też powątpiewano zrazu o autentyczności doniesienia, zdawało się bowiem, że gdyby wiadomość miała być prawdziwą, nie zaniedbałby zakomunikować jej telegram madrycki. Późniejsze depesze z samej stolicy hiszpańskiej potwierdziły wiarogodność telegramu lizbońskiego, tłómacząc zarazem powód przesłania depeszy drogą pośrednią. Powstańcy, opanowawszy całe miasto Badajoz, wzięli do niewoli dygnitarzy cywilnych i wojskowych i przerwali komunikacyę telegraficzną. Przez dwa dni spiskowcy byli panami miasta, ustanowili nawet na prędce rząd prowizoryczny, nim jednak zdołali się zorganizować, nadciągnęło kilka pułków wojska, które jednym zamachem położyły koniec ruchowi rewolucyjnemu. Telegramy madryckie, mówiąc o rozbiciu powstańców, z których część schroniła się do Portugalii, część zaś dostała się w ręce władz, zbywają lakoniczną wzmianką szczegóły całego ruchu. Do tej chwili nie wiemy, pod czyją egidą został spisek uknuty, kto stał na jego czele, ilu oficerów i żołnierzy przyłączyło się do niego, jaki był jego charakter. Drobnym i nic nieznaczącym nie był on w żadnym razie, czego dowodem jest okoliczność, że spiskowcy opanowali najprzód arsenał, a potem same miasto, które, mówiąc nawiasem, jest jedną z silniejszych fortec i głównym składem broni. Komendantem fortecy był generał kapitan Morales de los Rios i na niego to w pierwszej chwili skierowało się podejrzenie, że uknuł spisek i kierował ruchem. Wczorajszy telegram jednakże zrehabilitował dobre imię tego generała, donosząc, że on sam dostał się w ręce powstańców, którymi dowodzili dwaj podpułkownicy i jeden z miejscowych redaktorów — w sprzysiężeniu przeto generał ten nie mógł mieć żadnego udziału. Nie wiadomo też wcale, czy ruch ten był izolowany i czy nie miał zwolenników w pułkach, stojących w innych częściach kraju. Przy tej sposobności godzi się przypomnieć, iż przed kilku tygodniami jeden z dzienników angielskich, o czem uczyniliśmy wzmiankę w swoim czasie, podał szczegóły o wykryciu przez pewnego generała spisku w szeregach wojska, rozlokowanego w północnych prowincyach, co spowodowało oddanie pod sąd trzech oficerów i kilkunastu podoficerów. Wiadomość ta jednak przebrzmiała bez wrażenia, a i władze nie musiały do tego wykrycia przywiązywać większego znaczenia, skoro nie zarządziły żadnych nadzwyczajnych środków ostrożności. I ruch rewolucyjny w Badajoz był widocznie zupełną niespodzianką dla rządu, w przeciwnym bowiem razie trudno byłoby zrozumieć, że minister wojny wyjechał na willegiaturę, a król Alfons zdecydował się na dłuższą podróż za granicę.

Za dni kilka odbierzemy niezawodnie w drodze dziennikarskiej obszerniejsze szczegóły o ostatniem *pronunciamento* i wyjaśnienie, czy było ono tylko błyskawicą, która po chwili zniknęła, nie pozostawiając po sobie żadnego śladu, lub też silniejszem wstrząśnieniem, mogącem mieć dalsze następstwa. Sądząc z telegramów, zdawałoby się, że pierwsze przypuszczenie jest więcej uzasadnionem i wątpić też nie można, że rząd króla Alfonsa, który tyle pokonał trudności i okazywał się zawsze silnym i sprężystym, zdoła stłumić i ten ruch najnowszy tak stanowczo, by nie sprowadził żadnych złych następstw dla wewnętrznego spokoju kraju.

LIPA

Długie lata upłynęły mu na obczyźnie, dokąd zagnała go naprzód żądza wiedzy, a potem praca na chleb powszedni. Przez długie lata tęsknił do swoich, do szarego nieba, do języka tak rzadko słyszanego wśród obcych.

Jak drapieżny kot z ofiarą, tak los igrał z nim bezlitośnie. Wiedział, co to zdrada przyjaciela, co niewierność kochanki, co w obcym kraju odebrana wiadomość o zgonie rodziców, co zupełne zapomnienie dawnych znajomych, pisujących z początku niekiedy, potem milczących uparcie, co samolubstwo rodziny, korzystającej skwapliwie z nieobecności krewnego — współdziedzica.

Raz wśród przechodniów ujrzał szwagra, który majątek jego zagarnął. W tej chwili nie krzywda jego przyszła mu na pamięć lecz siostra, której od lat tylu nie widział.... Jakiś wykrzyknik wybiegł mu na usta, wyciągnął ramiona, lecz opuścił je nagle... Szwagier, któremu krew uderzyła do głowy, udał że go nie poznał i rzekł do towarzysza, postępującego obok:

— Natręt jakiś, zapewne chciał nas wyzyskać....

Gdy po tych wszystkich ciosach obejrzał się dokoła, zobaczył, że sam jest na świecie. Na wszystkie strony tłumy ocierały się o niego, lecz wśród nich nie było ani jednej twarzy, którąby się na jego widok uśmiechnęła radośnie.

Życie jego wlokło się smutnie i jednostajnie, jak wędrowiec po pustyni. Lecz Opatrzność sercom spragnionym uczucia, w braku szczęścia rzeczywistego, daje czasem zdolność zastępowania go sobie chwilowo, za pomocą marzenia. Tam, gdzie się kończy świat, po którym stąpamy, wznosi się inny, uroczy, zaczarowany świat wyobraźni.... Czasem otwiera nam go nadzieja, czasem prowadzą nas do niego wspomnienia.... Jego wiodła tęsknota.

Była mu ona miłą towarzyszką; znajdował ją zawsze czekającą na niego u samotnego ogniska, była jedyną pociechą, jedyną radością. Sprawiała mu często dotkliwy ból, lecz nie chciałby był życia bez niej; czuł, że dopóki wierną mu była, dopóty miał serce w piersi. Gdyby nie ona, byłby o niem zwątpił.... czuł je tyle razy zamierającem w łonie!

Po skończonych zajęciach dziennych, po mozolnej pracy na chleb, wracał do samotnej izdebki swojej. A coby był uczynił, gdyby w niej nie był znalazł swych marzeń, swej tęsknoty! Wszystko w jego życiu było twardą koniecznością, bezlitosną tyranią losu; myśl o dalekim kraju rodzinnym była jedynym promykiem poezyi wśród jednostajnych ciemności, z jakich składały się dla niego dni i lata. Jak roślina w podziemiu zamknięta nikłym swym rostkiem szuka spojrzenia słonecznego błysku, przedzierającego się przez szczelinę i ku niemu wyciąga suchotnicze ramiona, tak ta dusza zniechęcona i nieufna otwierała się na przyjęcie jedynego uczucia, jakie jej jeszcze pozostało.

Nie ma tak nędznego istnienia, któreby nie miało na pociechę choć bladego uśmiechu przeszłości.

Gdy strudzony, wróciwszy wieczorem, do swej izdebki, zapalał płomień kuchenki naftowej i patrzał, jak od spodu imbryka, napełnionego wodą, białe kulki wznosiły się ku powierzchni, by na niej zniknąć — przed jego okiem zjawiał się nagle jakiś obraz dawno minionej przeszłości: stawała przed nim postać matki jak żywa, słyszał ukochany głos mówiący do niego: Zygmusiu! tak wyraźnie, że aż drgnął czasem, a rumieniec wzruszenia oblewał zwiędłe policzki.

Teraz już go nikt nie nazywał po imieniu; w biurze gdzie pracował, znano tylko jego nazwisko, a i to niemiłosiernie przekręcano.... Możeby siostra jego, gdyby jej pisywać do niego było wolno, możeby mu jeszcze powiedziała: Zygmusiu!

Woda zagotowała się prędko, sypał na nią szczyptę herbaty, a gdy popijał ulubiony napój, rozgrzewający zziębłe podczas złej pory członki, jakiś głos szeptał mu do ucha: I ty byłeś młodym, kochałeś, wierzyłeś.... Pamiętasz?...

Pamiętał wszystko. Na pociechę i niedolę swoją pamiętał.... Czasem wspomnienia cisnęły się tak tłumnie, że ich umysł ani pomieścić, ani uporządkować nie mógł. Był to jak grad kwiatów rzuconych artyście, niewiedzącemu, który kwiat podnieść pierwej, który piękniejszy i godniejszy zachowania. Dopiero po chwili z zamętu tego wypływał obraz i na ustach marzyciela ukazywał się uśmiech, lub oczy jego napełniały się łzami... Czasem stare serce biło tak, jakby je okrywał mundurek szkolny.... jak wtedy, gdy jadąc do domu na wakacye, z daleka ujrzał szczyt wysokiej lipy, stojącej na dziedzińcu, lub na drodze ujrzał rodzeństwo młodsze, wychodzące na jego spotkanie.

Zygmuś! Okrzyk ten wydzierał się naraz z kilku piersi. Stary furman zatrzymywał konie i dzieci wpadały na Zygmusia, który zeskoczył z bryczki Sciskały go z takim zapałem, jakby go chciały udusić.

— A wiesz Zygmusiu — odzywał się najmłodszy braciszek — że kuc kuleje!

— Cicho! Nie trzeba mu tego mówić od razu.... Zamiast mu powiedzieć co wesołego, to zaraz go martwisz!

Tę uwagę uczyniła Zosia, ukochana siostra Zygmusia, i dodawała na pociechę:

— Tatko mówi, że trzeba kuca okuć, to kuleć przestanie... Wiesz, że są już truskawki w ogrodzie, a agrestu to takie mnóstwo jak nigdy nie było, ale jeszcze zielony....

Wśród takiej rozmowy dzieci wsiadały na wózek, Zygmuś obierał dla nich miejsca, z powagą starszego brata. One go słuchały bez sprzeczki, byłyby w tej chwili w ogień skoczyły, gdyby był tego żądał; entuzyazm połączenia się po długiem rozstaniu był bowiem w całej pełni.

Na ganku stała matka. Do jej łona przyciskał się jak dziecię, choć dzieckiem nie był przecie i nie żadnym sztubakiem; z góry patrzał na uczniów klasy pierwszej, ledwo głową raczył skinąć uczniom klasy drugiej, pogardzał uczniami klasy wstępnej sam bowiem wysiadywał po kilka godzin na dzien na ławach klasy trzeciej i to budziło w nim uczucie niezmiernej dumy.

Zdawało mu się, że nigdy nie odwiążą od bryczki jego walizki, w której znajdował się kogut drewniany malowany, kupiony za dziesięć groszy dla Edzia, kajet dla Mani z napisem: nagroda pilności i ołówek czerwony dla Zosi. Pilno mu było dać dzieciom dowód hojności starszego brata, więc ledwo wniesiono walizkę, wnet z niej wszystko wypakowanem i rozrzuconem zostało. Złożyć książek i rzeczy napowrót już nie było czasu; uproszono służącą, by się tem zajęła, a gromadka pobiegła do stajni, gdzie stał kulawy kuc, potem do ogrodu, gdzie truskawki zatrzymały nieco dłużej krzykliwą czwórkę. W tej wyprawie Zosia zgubiła ołówek.

Biedna Zosia! w jesieni zmarła na krup...

Obudził się z marzenia, herbaty ledwo kilka kropel było na dnie szklanki....

Gdyby była żyła, możeby nie była tak zapomniała jak Mania.... Smierć zabiera wszystko, co najlepsze.... Smierć! Nie wie-

Sprawy krajowe.

(Sprawa asanacyi miasta Lwowa.)

Sporządzane co roku wykazy sanitarne okazują, że już od lat kilku śmiertelność mieszkańców miasta Lwowa stopniowo się wzmaga. Okoliczność ta tembardziej jest zatrważającą, że już i przedtem śmiertelność w naszem mieście, w porównaniu z śmiertelnością innych miast większych, była bardzo znaczną, a przynajmniej nieproporcyonalną. Niektóre choroby zakaźne nie wygasają tu wcale i przybierają od czasu do czasu charakter groźny, stając się źródłem zarazy dla okolicznych miejscowości. Badając przyczyny tego stanu, łatwo przyszłoby udowodnić, iż najgłówniejszym powodem tak wzmagającej się śmiertelności, jak też szerzenia się chorób zaraźliwych, jest brak odpowiednich zarządzeń sanitarnych, mających na celu asanacyę miasta.

Inne miasta przez zaprowadzenie odpowiednich zarządzeń zdrowotnych zdołały zmniejszyć znacznie śmiertelność swoich mieszkańców, a to co zdziałały na tem polu z najpomyślniejszym skutkiem inne miasta, przemawia najwymowniej za potrzebą zastosowania i w naszem także mieście niezbędnych hygenicznych urządzeń, a to tem rychlej i tem energiczniej, im więcej jest we Lwowie źródeł zanieczyszczających powietrze. Niektóre zwłaszcza dzielnice miasta, w skutek straszliwych nieporządków tak na ulicach, jak w podwórzach i domach, są siedliskiem chorób najrozmaitszego rodzaju. Wyziewy, wznoszące się z Pełtwi zanieczyszczają również powietrze, a w niektórych dniach są zabijające. Przytem daje się czuć dotkliwy brak wody, nietylko niezbędnej do skrapiania ulic, spłukania kanałów, lecz nawet i do codziennego użytku mieszkańców. Pomimo tych i innych jeszcze licznych braków, od dłuższego czasu nie myślano wcale o zaprowadzeniu we Lwowie jakichkolwiek ulepszeń zdrowotnych. Gdy zaś wobec wzmagającej się śmiertelności i ciągłego trwania chorób zaraźliwych, zarządzenia takie okazują się niezbędnemi, przeto c. k. Namiestnictwo, któremu przysługuje prawo najwyższego nadzoru nad sprawami sanitarnemi, wystosowało do prezydyum miasta Lwowa pismo z wezwaniem, by jak najspieszniej uczyniło zadość przepisom paragrafu 3 ustawy z dnia 30 kwietnia 1870 i zdało sprawę c. k. Namiestnictwu tak co do zarządzeń przedsięwziętych w tym kierunku, jakoteż co do sposobu ich wykonania, a wreszcie co do treści wniosków, jakie w tej sprawie przedłożone będą reprezentacyi miasta.

KORESPONDENCYE

Praga czeska, 7 sierpnia

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmu czeskiego znajdowały się petycye o udzielenie subwencyi na wybudowanie niemieckiego teatru letniego i drugiego teatru czeskiego. Sprawozdawca komisyi budżetowej hr. Lew-Thun otworzył dyskusyę nad petycyą niemieckiego stowarzyszenia teatralnego o udzielenie subwencyi w sumie pół miliona złr. na wybudowanie teatru letniego, wnioskiem, o przejście do porządku dziennego, motywując odprawę głównie tem, że położenie finansowe kraju nie pozwala na tak znaczny wydatek, a dalej, że udzielając żądaną subwencyę, musianoby równocześnie dać zapomogę w tej samej wysokości stowarzyszeniu krzątającemu się około wybudowania czeskiego teatru ludowego, co obciążyłoby ogromnie budżet krajowy.

Przeciw wnioskowi komisyi wystąpił wicemarszałek sejmu dr. W a l d e r t. Zdaniem mowcy, dzieje teatru niemieckiego w ostatnich czterdziestu latach dowiodły potrzeby drugiego gmachu teatralnego. Jeśli nie przyjdzie się rychło w pomoc teatrowi niemieckiemu, musi nastąpić katastrofa. Teatr niemiecki tymczasem ma wielkie cywilizacyjne znaczenie, przedewszystkiem zaś w Pradze. (Głosy: *oho!*). Gdy wczoraj — ciągnął mowca — wspomniano w tej Izbie o administracyjnym podziale Czech, powstało na ławach czeskich ogromne wzburzenie. Muszę się przyznać, że i ja także nie podzielam j e s z c z e potrzeby podobnego podziału, Niemcom bowiem ciężko byłoby opuszczać miasto, w którem każdy kamień przypomina im dzieje niemieckie, sztukę i cywilizacyę niemiecką! (*Poruszenie na ławach czeskich*). Zdaje mi się, że w własnym interesie nie powinniście sobie życzyć opuszczenia Pragi przez Niemców, dlatego też nie utrudniajcie nam naszego tutaj pobytu, nie przeszkadzajcie w pielęgnowaniu sztuk naszych. Utrzymanie teatru niemieckiego jest także w interesie miasta Wiele rodzin niemieckich opuściłoby niezawodnie Pragę, gdyby nie było teatru niemieckiego, a gdyby Niemcy opuścili Pragę, wtedy podział Czech stałby się nieodzownym.

Drugi mowca A d a m e k przemawiając za wnioskiem komisyi, podnosi, że gdyby udzielono subwencyę na wybudowanie niemieckiego teatru letniego, należałoby bezwarunkowo dać także subwencyę na budowę czeskiego teatru ludowego, a zachodzi pytanie, czy w Pradze mogą egzystować aż cztery teatra? Kraj wydał w ostatnich latach olbrzymie sumy na teatra, sama restauracya niemieckiego teatru pochłonęła pół miliona złr. Zważywszy, że w Pradze mieszka zaledwie 30.000 Niemców, a większa ich część opuszcza w lecie miasto, niepodobna zrozumieć potrzeby teatru letniego. Czeski teatr ma niezawodnie większe niż niemiecki cywilizacyjne znaczenie, a przecież opieramy się stanowczo udzieleniu żądanej subwencyi. Położenie finansowe kraju zmusiło do odrzucenia licznych petycyj, wniesionych przez pożyteczne stowarzyszenia, przedsiębiorstwa humanitarne i towarzystwa naukowe, trudno przeto żądać, abyśmy grosz zaoszczędzony wyrzucali na balety i tym podobne sztuki. Ludność obciążona jest podatkami, nie chciejcie przeto, abyśmy dla miłości teatru niemieckiego nakładali na nią nowe ciężary. Ciągle zresztą przechwalacie się waszemi bogactwami, uczyńcie przeto cośkolwiek sami dla waszego teatru i nie domagajcie się wybudowania przybytku muzy niemieckiej groszem czeskim.

Poseł Edward G r é g r zaznaczył z ubolewaniem, że wczorajsze przemówienia posłów mniejszości i dzisiejsze dr. Walderta smutne dają wyobrażenie o pojednawczych i ugodowych tendencyach mniejszości. Grozicie nam podziałem administracyjnym! Pragi nie rozedrzecie, a jeśli macie ochotę rozedrzeć Czechy, wybudujecie sobie teatr niemiecki w przyszłej stolicy niemieckiej. Okazuje się, że dobrze ktoś powiedział, iż dopóki nie pozbawi się was zupełnej nadziei panowania nad nami, dopóty nie będzie można łudzić się, byście się chcieli pojednać z narodem czeskim.

Na tem zamknięto dyskusyę i wybrano mowcą generalnym hrab. Franciszka T h u n a.

Hr. T h u n podniósł, iż nikt od niego bardziej nie pragnie uprzyjemnienia Niemcom pobytu w Pradze, jednakże nie może i nie powinno stać się to kosztem całego kraju. Mowca cieszy się, iż dr. Waldert nie podziela, na teraz przynajmniej projektu podziału administracyjnego Czech. Podział taki nie dałby się uzasadnić prawnopolitycznemi względami i wywołałby najgłębsze oburzenie i ogólną niechęć. Zresztą przedsięwziętem zostanie wszystko, aby nie dopuścić do podobnego rozdarcia My pragniemy jedynie utrzymania pokoju i jednolitości państwa, lecz zarazem jednolitości Czech. (*Demonstracyjne okrzyki na galeryach*). Najcięższym zarzutem, jaki nam uczyniono jest zarzut braku patryotyzmu, na który naród czeski bynajmniej nie zasługuje i który odpiera z najwyższem oburzeniem. Mowca podnosi w końcu jeszcze raz, że potrzeba letniego teatru niemieckiego nie została bynajmniej udowodniona i dla tego komisya była zmuszoną uchwalić wniosek przejścia nad odnośną petycyą do porządku dziennego.

Przy głosowaniu, wniosek komisyi przeszedł wszystkiemi głosami przeciw głosom niemieckim.

Z porządku dziennego, referent dr. R i e g e r złożył sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyi czeskiego komitetu teatralnego w sprawie, wybudowania letniego teatru czeskiego.

Komisya wnosi przejście do porządku dziennego. Sejm bez dyskusyi przyjął wniosek komisyi.

Resztę dzisiejszego posiedzenia zajęły sprawy mniejszego znaczenia.

Jutro sejm rozpocznie r o z p r a w y b u d ż e t o w e.

SPRAWY MONARCHII

O spotkaniu się Najj. Pana z cesarzem niemieckim w Ischl pisze *Prager Abendblatt*:

„Swiat polityczny zajmuje się dzisiaj w pierwszym rzędzie zjazdem w Ischl, który daje ponowne i wymowne świadectwa serdecznych stosunków pomiędzy obu dworami i obu państwami. Chociaż spotkania sprzymierzonych Monarchów odbywają się regularnie od lat wielu, mimo to zawsze witano je z radośnem uczuciem, jako wypadek wielkiego znaczenia i tak jest także dzisiaj. Należy nawet zwrócić uwagę, że tegorocznemu zjazdowi większe niżeli lat poprzednich przypisują znaczenie; pomimo to nie można pogodzić się zupełnie z temi dziennikami, które twierdzą, że tym razem idzie o jakieś nadzwyczajne cele Najwłaściwszem i niezawodnem jest zapatrywanie, że przez to, iż obaj Monarchowie, idąc za popędami swojego serca, nie pominęli sposobności spotkania się, zamanifestowało się najwyraźniej niezamącone niczem istnienie niemiecko-austryackiego przymierza.

„Co się tyczy jednak charakteru i doniosłości tego przymierza, nie zachodzi oddawna najmniejsza wątpliwość, a prasa międzynarodowa najrozmaitszych odcieni politycznych konstatowała ciągle i stwierdziła ostatniemi czasy, że alians ten jest rękojmią pokoju europejskiego i że jako taki odpowiada najzupełniej swojemu celowi. Od dawna też zamilkły wszelkie wątpliwości co do jego granitowej trwałości, a przekonanie o zbawiennych skutkach przymierza staje się coraz ogólniejszem.

Depesze wczorajsze doniosły nam ogólnikowo o przyjeździe i powitaniu w Ischl dostojnego Gościa naszego Monarchy. Dzisiaj otrzymujemy w tym przedmiocie obszerniejsze szczegóły: Najj. Pan wyjechał d. 8 b. m. na spotkanie cesarza Wilhelma do Ebensee, gdzie przybył już o godzinie wpół do dwunastej przed południem, w mundurze swojego pułku pruskiego ze wstęgą orderu Orła Czarnego. W kilka minut później przybył do Ebensee cesarz Wilhelm w towarzystwie ambasadora księcia Reuss, hr. Weddel, generał-adjutanta hr. Lehndorffa, przybocznego adjutanta księcia Reuss, lekarza Leutholda i taj. radcy Bocka.

Kiedy pociąg wjeżdżał, wyszedł cesarz Wilhelm na stopnie wagonu i salutował Najj. Cesarzowi austryackiemu, który go oczekiwał. Skoro tylko pociąg zatrzymał się, pospieszył Najj. Pan do wagonu. Obaj Monarchowie uściskali się i ucałowali kilkakrotnie, a następnie cofnęli się w głąb wagonu salonowego. O godzinie 11 minut 38 po południu ruszył pociąg do Ischl.

O godzinie 12 w południe przybyli obaj Monarchowie do Ischl. Goście kąpielowi i ludność tamtejsza powitała ich serdecznie. Na dworcu kolejowym w Ischl zgromadzili się wyżsi urzędnicy miejscowi, a kilka minut przed nadejściem pociągu przybyła także Najj. Pani, w towarzystwie ochmistrza bar. Nopcsy. O godzinie 12 przybył pociąg do Ischl. Cesarz Wilhelm pospieszył do Najj. Pani, powitał ją serdecznie i pocałował w rękę, poczem wyraził radość swą z powodu kwitnącego jej zdrowia, a na zapytanie Monarchini odpowiedział, — że kąpiele w Gastein wzmocniły go znacznie. Następnie podał cesarz Wilhelm rękę Najj. Pani i poprowadził ją przed dworzec kolejowy, gdzie publiczność powitała go z entuzyazmem

W *Hotel Elisabeth* powitali cesarza Wilhelma: ochmistrz ks. Hohenlohe, generalny intendant bar. Hofmann, generał-adjutant bar. Popp, kilka osób z najwyższej arystokracyi i burmistrz Koch.

Na całej drodze od dworca kolei aż do hotelu tłumy ludności utworzyły gęsty szpaler, witając z entuzyazmem obu Monarchów i Najj. Panię Cesarz Wilhelm poprowadził Najj. Panię pod rękę na pierwsze piętro hotelu, dokąd także udał się Monarcha austryacki. Najj. Państwo zabawili 5 minut w apartamentach Swego Gościa, a następnie pożegnali Go i udali się do swej willi

Dalsze szczegóły z pobytu cesarza Wilhelma w Ischl podajemy pod „Ostatnią Pocztą“.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Generał Brialmont w armii rumuńskiej.)

Bukareszteński korespondent *Pester Lloyda* pisze o belgijskim generale Brialmoncie, o prawdopodobnem jego wstąpieniu do służby w armii rumuńskiej i uzbrojeniach Rumunii, co następuje: „Pogłoskom o przyjęciu przez generała Brialmonta stanowiska wysokiego, odpowiadającego jego zawodowym umiejętnościom inżynieryi wojskowej, w armii rumuńskiej, zaprzeczono na razie w drodze półurzędowej, ale w zaprzeczeniu jest tylko mowa, że dotychczas nie podejmowano rokowań we wzmiankowanym kierunku. Pomimo to, w rumuńskich sferach wojskowych, uważane jest wejście Brialmonta w służbę armii rumuńskiej, za rzecz nie podlegającą wątpliwości. Znana z namiętnych wycieczek przeciw nam rumuńska gazeta *Romania Li-*

---

dział kogo z dawnych znajomych zostawiła jeszcze, kogo zabrała ...

Co się stało z Helusią?

Nalał drugą szklankę herbaty, zapalił fajkę i zdawało mu się wyraźnie, że Helusia stała przed nim. Kłęby dymu tworzyły niby aureolę wkoło jej głowy, przesłaniały ją, to znowu wypływała z za nich jak słońce z za obłoku.

Uśmiechała się, a nie było na świecie nic jaśniejszego, nic radośniejszego nad uśmiech Helusi.

Był w szóstej klasie, gdy ją poznał. Odtąd całe jedne wakacye prześnił cudownie.... Pomagał jej zbierać kwiaty i owoce; drżał jak liść, gdy na niego spojrzała ... Nie śmiał nigdy powiedzieć jej, że ją kochał, ani marzyć o tem, by ona pokochać go mogła, nie pragnął nic otrzymać....

A jednak bez jej wiedzy posiadał ją teraz na pociechę samotnego życia.... Widywał ją tak często w pustej izdebce swojej, uśmiech jej błyskał mu jak gwiazda jasna na chmurnem niebie jego życia. Nie wiedział nic, co się z nią stało, nie pragnął się dowiedzieć.... Późniejsze bolesne dzieje miłości namiętnej, zatarły na czas jakiś pamięć Helusi, gdy nagle pewnego dnia zmar twychwstała na osłodę jego smutnej starości.

Zdawało mu się czasem, że to wszystko było wczoraj... Czuł jakby krążenie krwi młodej w żyłach, gdy widział siebie rankiem biegnącego brzegiem strumienia, gdzie się spodziewał znaleźć ulubione jej kwiaty... niezapominajki.

Od błot dochodziły krzyki ptaków, wszystko w koło radowało się życiem, śpiewało pieśń obudzenia. Tę samą pieśń śpiewała pierwsza miłość w jego sercu...

Ręce już miał pełne niebieskiego kwiecia, biegł z powrotem ku domowi. Wszyscy jak mu się zdawało, spali tam jeszcze, gdy nagle pod lipą ujrzał jasną sukienkę. Serce uderzyło mu w piersi... to była Helusia! Z drżących rąk posypały mu się kwiaty na ławkę, na której siedziała, stał przed dziewczyną, zmięszany jak winowajca... Śmiała się srebrnym śmiechem z jego kłopotu. Śmiech ten słyszał wybornie.

— Taki snop niezapominajek, to najpiękniejsze obudzenie, najpiękniejsze dzień dobry!

— To prośba.

— Prośba? Bardzo lubię być proszoną i zadość czynić żądaniom, uszczęśliwiać. Słucham!

— Nazwa kwiatów jest prośbą.

— Mam niezapominać? Niczego nigdy zapomnieć mi się nie udało, nawet grzechu przy konfesyonale... Będę pamiętać całe życie nietylko ludzi tutejszych, ale wszystko: kwiaty, drzewa, te niezapominajki, tę lipę... Dla lipy tej to już wyraźną mam miłość.... Co ona rzeczy w swem życiu widzieć musiała!..! I jeżeli tak jak ja wszystko pamięta...

— Sadził ją mój pradziad, będąc już starym... Mówił do niej, przywiązując ją do kołka: „Będziesz dawała cień moim wnukom i prawnukom.“ Musiała mu to przyrzec i dotrzymała słowa. Mnie wypiastowała pod swym cieniem.... Pod nią stawał mój koń drewniany, na którym odbywałem w wyobraźni dalekie i długie podróże, kołysząc się na jego biegunach.... Tu było nasze dziecinne państwo.... Sypano nam tu piasek, w którym młodsze dzieci się bawiły.... Tu stały baby Zosi, z niego wyrabiane.... Było to święcone dla lalek, które stroiła tymczasem Mania.... Ja, wielki podróżnik, zwalczający przeszkody i niebezpieczeństwa, szablą podniesioną torujący sobie drogę wśród nieprzyjaciół, patrzałem z pogardą na święcone i lalki... Edzio, o cztery lata młodszy odemnie, wytrwale mnie admirował, stojąc całemi godzinami naprzeciwko mnie i z zachwytem śledząc wszystkie moje bohaterskie walki i niebezpieczne wycieczki.... Wydawałem mu się wielkim człowiekiem; chciałby był mię naśladować, ale mu to nieszło... Potem, gdbym już na wakacye ze szkół przyjeżdżał, on zajął był moje miejsce na drewnianym koniu. Kołysał się bez końca i jak ja niegdyś, marzył głośno o podróżach i wyprawach niebezpiecznych.... Ale to są osobiste wspomnienia.... Lipa widziała innych bohaterów. Przez kilka godzin ugaszczała pod swym cieniem Kościuszkę. Nie chciał wejść do domu, prosząc, by mu pozwolono tu spocząć.... Ale dla mnie kochane drzewo będzie tem droższe teraz.... Odkąd wiem, że je pani lubi....

Zatrzymał się. Wydało mu się, że słowa ostatnie były bardzo śmiałe, przestraszył się ich. Spojrzał strwożony.... Nie zdawała się zagniewana. Uczucie przepełniało mu piersi.

— Za kilka lat — zawołał — lipa ta będzie tem samem czem jest dziś.

— Ja jestem bardzo, bardzo ciekawa przyszłości! To taka nudna rzecz na nią czekać!

Rozśmiała się.

— Wróżka mi powiedziała, że pójdę za księcia. Ciekawam, czy się przepowiednia sprawdzi... Z moim księciem przyjadę tu, żeby go wam pokazać. I tobie stara lipo oglądać go pozwolę!

Nie musiała pójść za księcia, bo go nie przywiozła nigdy....

Wakacye się skończyły, a z niemi sen miłości, tak czystej, jak rosa poranna ... Nie, nie skończył się, trwa ciągle, bo oto pod siwym wąsem usta uśmiechają się do obrazka dziewczyny, z oczu strzela promień radości...

(Dokończenie nastąpi.)

Z. K.

bera, korzysta nawet ze sposobności i z góry już obiecuje generałowi belgijskiemu nader gorące i sympatyczne przyjęcie w Rumunii. Co do myśli obwarowania Bukaresztu, to prasa opozycyjna nie uważa tej propozycyi za rzecz godną poważnego zastanowienia. *Indépendance Roumaine* mniema nawet, że niedawne ogłoszenia o dostawę surowych materyałów dla fortyfikacyj bukareszteńskich, miały na celu nie co innego, jak nastręczenie spekulantom stronnictwa gabinetowego świeżych źródeł zarobku. Wszystkie zaś rządowe i półurzędowe organa starają się jak najgorliwiej osłabić zarzut, jakoby Rumunia obwarowania swojej stolicy, chciała używać jako groźbę wobec zagranicy. Zapewniają dalej, że Rumunia spełnia jedynie obowiązek, podyktowany instynktem samozachowawczym, jeżeli środki obrony narodowej powiększa za pośrednictwem założenia obozu obwarowanego. Nie mniej chwalebną gorliwość rozwija ta prasa, by odmówić wszelkiego znaczenia najnowszemu obliczeniu koni, zdolnych do użytku w armii i powołaniu rezerw. Tak naprzykład *Monitorul official* ogłasza komunikat, w którym oświadcza, że tymczasowe skoncentrowanie starszych rezerw, wypływa po prostu z istniejącego planu reorganizacyi armii, według którego rezerwy w razie potrzeby mają uzupełnić stan czynny ewentualnych korpusów armii. Tak samo konskrypcya i klasyfikacya koni, miała nastąpić na mocy uchwały Izb jeszcze z dniem 21 kwietnia 1877 roku. Zdaje się jednak, że rząd nie zadawalnia się owem zabezpieczeniem potrzeb dla kawaleryi, podyktowanych planem reorganizacyi, ponieważ według najświeższych doniesień, zakupiono w Połtawie na rachunek wojskowej administracyi 1000 koni Rokowania, o których donosiliśmy, o zakupieniu przez rząd 120 dział Kruppa, nie zostały jeszcze ukończone. Ale przedstawiciele tej firmy, którzy odjechali do Niemiec, rzekomo dlatego, że nieobecnym jest minister wojny, mają pewrócić z końcem bieżącego miesiąca do Bukaresztu, w celu ukończenia rokowań o dostawę dział."

(Smutny stan kościoła prawosławnego)

St. Pietiersburgskija Wiedomosti, zastanawiając się nad położeniem kościoła prawosławnego za granicami Rossyi, mówią o tej sprawie co następuje: „Niejednokrotnie już mówiliśmy o smutnem położeniu kościoła prawosławnego poza granicami Rossyi, a szczególniej w monarchii Austro-Węgierskiej i na półwyspie bałkańskim. Dopóki jeszcze karłowicki patryarcha Rajaczic był głową prawosławnych wyznawcow w sąsiedniem państwie, to położenie kościoła prawosławnego, pomimo ciągłych walk z przeciwnikami, było jednak o wiele lepsze, niż jest obecnie, gdyż utrzymywała się czystość obrządku i nie odstępowano ani na jotę od przepisów kościoła prawosławnego. Kościołem kierował synod patryarchatu karłowickiego, według przepisów kościelno-narodowego kongresu Kościół zakwitał, rozwijały się także i kwitnęły szkoły, utrzymywane funduszami narodowemi. Lud prawosławny czuł się szczęśliwym i utrzymywał ścisłe stosunki ze swoimi współwyznawcami, a nieprzyjaciele prawosławia nie mogli osłabić tych węzłów. Tak samo było i pod rządami metropolity Marszyrewicza i patryarchy Iwaczkowicza Wszystko to jednak zmieniło się, od kiedy Agyelicz został patryarchą, pod którym zatarły się nawet tradycye sławnych rządów patryarchy Rajaczica. Czyste, prawosławne uczucie religijne zaczęło coraz bardziej upadać, ażeby iść w służbę politycznym celom rządu węgierskiego. W Serbii, jak już wiadomo, rozwielmożniła się herezya, odszczepieństwo od kościoła prawosławnego, a metropolita legalny zmuszony jest przebywać za obrębem swojej metropolii, w której rządzi hierarchia jakaś nieduchowna, będącą wszystkiem, tylko nie prawosławną".

Po wyliczeniu faktów propagandy katolickiej w prowincyach Bałkanu, mówią dalej *St. Pet. Wied.*: „Okupacya Bośnii i Hercegowiny i agatacya katolicka w Albanii, jakoteż nieustanne parcie ku ujściom Wardaru, do Saloniki, jak niemniej wpływ katolicyzmu w Macedonii, wziętej w krzyżowy ogień od Saloniki, Mitrowicy i Albanii, wszystko to zagraża wyznawcom prawosławia ze wszystkich stron, a szczególniej biednej torturowanej Macedonii. Wobec tak ciężkiego położenia kościoła prawosławnego, możemy jedynie doradzać i życzyć patryotom bułgarskim i eksarchom zjednoczenia z kościołem ekumenicznym, co może się stać i będzie pierwszym środkiem ochrony kościelnej i narodowej samodzielności ludu bułgarskiego. W czasach dzisiejszych nie można przeoczać tak ważnej kwestyi".

KRONIKA

— **JCW. Arcyksiążę Albrecht** przedwczoraj wieczorem przybył do Krakowa i stanął w hotelu „Victoria". Wczoraj rano Najd. Arcyksiążę przedsięwziął przegląd wojsk, stojących załogą w Krakowie, które następnie aż do południa odbywały ćwiczenia.

— **W konserwatoryum** gal. towarzystwa muzycznego rozpoczynają się wpisy uczniów dnia 25 b. m. Bliższe szczegóły otrzymać można w kancelaryi towarzystwa, gmach teatralny (lokal przedtem sejmowy) w godzinach od 10 do 12 rano i od 5 do 7 po południu. Ubiegający się o bezpłatuą naukę muzyki winni swe prośby z załączonem świadectwem ubóstwa wnieść jak najrychlej wprost do protokółu Magistratu. Panowie nauczyciele szkół ludowych, tudzież uczniowie seminaryum nauczycielskiego, chcący uczyć się bezpłatnie gry na organach, muszą być przez dyrekcyę seminarym nauczycielskiego męzkiego poleceni.

— **Nadzwyczajne walne** zgromadzenie stow. rękodzielniczego „Gwiazda" odbędzie się w niedzielę 12 b. m. o godzinie 10 przed południem w lokalu stowarzyszenia. Na porządku dziennym: przedłożenie planu i kosztorysu restauracyi wielkiej sali.

— **Oświetlenie kopalni wielickiej.** Podczas wystawy rolniczo-przemysłowej, która w Wieliczce z dniem 25 b. m. otwartą zostanie, jak już donieśliśmy, będzie można zwiedzić przy rzęsistem oświetleniu tamtejsze kopalnie, a mianowicie w dniach: 25 i 26 sierpnia. Ponieważ na mocy istniejących rozporządzeń, wstęp do salin ogranicza się tylko na 400 osób dziennie i to w dwóch partyach po 200, przeto zachowany będzie następujący porządek, tak w dniu 25 jako i 26 sierpnia. 1. O godzinie 1 z południa wstęp dla pierwszego oddziału 200 osób, o godzinie pół do 3 z południa wstęp dla drugiego oddziału 200 osób. 2. Bilety wstępu służą tylko na ten dzień i oddział, na który są wystawione. 3. Po sprzedaży przepisanej liczby, więcej biletów wydawać się nie będzie. Dlatego osoby, chcące zwiedzić kopalnię, raczą wcześnie zgłaszać się po bilety wstępu. Cena jednego biletu: 2 zł. 50 ct., przy zejściu schodami, zaś w pewnej ograniczonej liczbie po 2 zł. 80 ct. w razie użycia maszyny do zjazdu i wyjazdu. Biletów wstępu nabywać można w Krakowie: w handlu p. Konrada Wentzla i w handlu p. Miki i Spółki; w Wieliczce: w biurze komitetu wystawy, tudzież w handlach: pp. Wilhelma Kocha i Ludwika Windakiewicza. W końcu komitet zawiadamia publiczność, że dyrekcya ruchu kolei Karola Ludwika zgodziła się na zaprowadzenie podczas wystawy pociągów spacerowych pomiędzy Krakowem a Wieliczką. Odjazd takiego pociągu nastąpi z Krakowa o godz. 8 min. 55 rano, powrót zaś z Wieliczki około godziny 10 wieczór, bez ograniczenia ruchu pociągu zwyczajnego, który z Krakowa wychodzi o godz. 11 przed południem a wraca z Wieliczki o godzinie 7 wieczór. Przy pociągu przychodzącym o godzinie 2 po południu ze Lwowa do Bierzanowa czekać będą na dworcu kolejowym w Bierzanowie podwody.

* **Zapiski policyjne.** Pan A. B. zgubił tej nocy następujące papiery wartościowe: list zastawny galic. ser. III l. 3.276 na 1.000 zł., ser. IV l. 1.336 i 3.150 oba po 500 zł., dalej list banku hipotecznego ser. A. l. 14.169 i 14.548 po 100 zł.; los miasta Krakowa l. 30.508 i 35.875, tudzież los miasta Stanisławowa wszystkie po 20 zł., wreszcie książeczkę oszczędności zakładu powszechnego rolniczo kredytowego l. 5.556 na 1.050 zł. i l. 5.557 na 250 zł. — Złożono w policyi książeczkę wkładkową kasy stowarzyszenia rękodzielników na imię Pawła Kuziana wystawioną. — Zajęto w podejrzanem posiadaniu będący turecki szal, elegancki żakiet, chusteczkę jedwabną i surdut sukienny oraz parę bucików. — U pana Józefa Tresky, pod l. 12 przy ulicy Janowskiej zamieszkałego, może odebrać sobie właściciel niemiecką książkę do modlenia, zapomnianą w ogrodzie miejskim na ławce.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Paryżu malarz Cot, znakomity zwłaszcza jako portrecista dzieci, w 46 roku życia; w Totis hr. Maksymilian Esterhazy.

— **Ludwik Pasteur**, znakomity uczony francuzki jest niezmiernie skromny. Z tego powodu dzienniki opowiadają następującą anegdotę. Działo się to w 1881 roku na międzynarodowym kongresie hygienicznym w Londynie. Pewnego dnia, w towarzystwie swego syna i zięcia p. Vallery Radot spóźnia się na posiedzenie i wchodzi w chwili, kiedy sala była zapełnioną. Przeciska się przez tłum, który, poznawszy go, ustępuje mu się z drogi, a kiedy słynny uczony dotarł do estrady na miejsce dlań przeznaczone, wszyscy zebrani witają go przeciągłym okrzykiem, jednem z tych *hurrah*, któremi Anglicy umieją wyrazić cześć i uznanie dla prawdziwie znakomitych ludzi. Pasteur, niezmięszany wcale, odwraca się do swoich towarzyszy i mówi: „Prawdopodobnie musiał teraz wejść książę Wallii." Tymczasem książę Wallii, jako prezes kongresu, już przed kwadransem zagaił posiedzenie, w rozprawach zaś, czy w odczycie nastąpiła przerwa tylko z powodu wejścia Pasteura do sali, który, skromny jak zawsze, nie przypuszczał, aby okrzyk zgromadzonych był owacyą dla niego.

— **Przywódca wyprawy polskiej** do Afryki p. S. Rogoziński, w liście z dnia 31 maja w następujący sposób opisuje katastrofę, która tę wyprawę spotkała: Dnia 16go maja, po kilku dniach spędzonych na rzece, przedsięwziąłem podróż ku górom z dwoma doktorami, przybyłymi tu z Szwajcaryi dla zbiorów zoologicznych. Byli to: dr. Passavant i dr. Retzer; oprócz nich mieściła łódź czwartego podróżnika czł. eksp. Ostaszewskiego. Reszta osób chciała udać się przez Boto (u stóp gór na południo-zachodzie) na wielki wierzchołek — ja zaś powrócić na Mandaleh, dokąd miałem kilka skrzyń, należnych jeszcze b. królowi wyspy Akemy, i zająć się tam obserwacyami barometrycznemi podczas obserwacyj dra Passavanta na górze, by mieć porównania. Szalupa niosła więc także liczne instrumenta, broń naszą (4-ch osób), ubrania, prowiant i t. d. Około przylądka Bimbia powstał nagle jeden ze strasznych orkanów tropikalnych, *tornado*, i przewrócił szalupę — wszystko pochłonęło morze: najpiękniejsze instrumenta, skrzynie dla Akemy, broń, lecz jakże był strasznym przegląd rozbitków! Dra Retezera nie było między nimi. Mnie cud prawie zatrzymał w Bimbji — nie byłem w łodzi przy katastrofie, gdyż w takim razie nie byłbym dziś już w stanie pisać tych słów. Długie po pas buty, które miałem na sobie, nie byłyby pozwoliły zwalczyć spienionych bałwanów i dopłynąć do brzegu. Wyratowani Passavant i Ostaszewski po godzinnej walce ze śmiercią, czepiając się pływającego przedmiotu, półnieprzytomni wyrzuceni zostali na skały stromego brzegu, zkąd łódź ich wzięła wieczorem do Wiktoryi. Lecz nie koniec na tem. Gdy losy uderzają w człowieka, uderzają często po kilkakroć. Skutkiem przemoczenia męczyła mię od kilku dni febra i leżałem w Wiktoryi w domku należącym do misyi, gdy dnia 18go *Łucya* przybyła do Wiktoryi z materyałami faktoryi p. Schmidta. Dnia 19 wieczorem zaczął się nowy orkan i już zasypiałem prawie, gdy nagle doleciały do mnie głosy: „*she has the anchor broken, she ist lost*" (ma kotwicę złamaną, jest zgubiona) Zapomniałem o febrze, zapomniałem o świecie i zrzuciwszy surdut z siebie wypadłem jak piorunem rażony. „Czy o *Łucyi* mowa?" — zapytałem. „*Yes sir*" brzmiała odpowiedź. Posłano łódź do pomocy z krumanami orkan odbił ją i odpędził ku brzegowi. Upłynęło kilka godzin oczekiwania, a raczej męczarni Tantala, gdyż żaden czarny puścić się na morze nie odważał. Nagle piorun oświecił horyzont, widziałem, że nieszczęście nastąpi; orkan i fale przypływowe rzucały okręt, pozbabiony kotwic (i druga także wyrwaną została ze złego gruntu miejsca) na skały brzegu. W owej nocy strasznej przybyło mi 10 lat życia. O 3ciej stało się! *Łucyę* mą drogą, szybką, zacną *Łucyę*, co nas przewiozła tysiące mil przez ocean, co odbyła z nami nie ostatniej wagi podróż, rozbiły skały zatoki, które dziś noszą smutne miano *Lucy-Roks*. Wybaczcie roztargnieniu, w którem piszę, 11 dni minęło od owych chwil ciernistych, lecz jeszcze nie widzę nic, jak walący się okręt, nie słyszę nic innego nad huk bałwanów i krzyk walczących z falami murzynów załogi.... Tak — ciężkie były dni ostatnie dla mnie. Okręt to był nasz kapitał zapasowy. Dziś za sprawą chwil kilku wyprawa nasza znów jest biedna.... Długo zapewne jeszcze będę w stanie bezsilnym, w którym piszę, lecz trzeba będzie znów zebrać siły. Ubyło dostatku, trzeba podwoić energię. Bogu dzięki, że okręt był już wyładowany!..."

— **Swietny meteor** obserwowano w niedzielę, o godzinie 9 min. 37 w Warszawie. Ukazał się on w stronie północno-zachodniej nieba około konstelacyi Wielkiej niedźwiedzicy, przeszedł przez konstelacyę Perseusza i znikł na wschodniej stronie widnokręgu. Meteor ten przedstawiał się jako szereg ośmiu kul świetlanych, z odcieniem seledynowej barwy, połączonych z sobą również świetlaną smugą, przez co kule owe wyglądały jakby nadziane na ostrze. Meteor zakreślił na niebie łuk 45 stopni. Z wielu stron otrzymaliśmy zapewnienie, że piękne to zjawisko jednocześnie obserwowano także nad horyzontem Lwowa, a przypomnieć należy, iż w cztery godziny później podobny fenomen zdarzył się w Bad-Gastein.

— **Tragiczna śmierć** kapitana Webba, wywołała tysiące opowiadań i anegdot o poprzednikach nieszczęśliwego pływaka i o miejscu, gdzie zgon jego nastąpił. Dzienniki przepełnione sa teraz rozmaitemi notatkami, odnoszącemi się pośrednio do smutnego wypadku. Dwóch ludzi przed Webbem próbowało w tem miejscu przepłynąć Niagarę. Pierwszym był murzyn, urodzony w Alabama, zwany Peter Jove, boxer z profesyi. Równie jak kapitan Webb dokazywał cudów, pływając o zakład; wygrał też znaczne sumy. Nie jemu jednak przyszło na myśl przepłynąć Niagarę. Namówił go do tego pewien *barnum* amerykański, pewien *businessman* bez sumienia, który przyrzekł mu za to 4.000 dolarów. Murzyn przystał, a Mac-Pherson, ów przedsiębiorca, zebrał znaczny grosz od widzów i z zakładów, które porobił. Jove nie upłynął nawet dwustu metrów. Prąd go porwał natychmiast, a nieszczęśliwy rozstrzaskał sobie głowę o skałę. Entreprener tego okropnego widowiska, zniknął natychmiast z pieniędzmi i już się więcej w Ameryce nie pokazał. Druga próba miała miejsce w 1863 roku. Podjął się jej pewien szaleniec, człowiek chory, hiszpan, zwany Salamanco. Nie upłynął nawet tyle drogi co Peter Jove. Pozbawionego zmysłów zaraz po wskoczeniu do wody, wniósł prąd do otchłani, która w pięć dni potem zwróciła jego ciało strasznie pokaleczone. Koniec końców, jedynym człowiekiem, który zażartował sobie z grozy jaką rozszerza w około siebie Niagara był linoskok Blondin. Co prawda, że nie próbował jej przepłynąć, tylko przeszedł nad nią po linie wyciągniętej nader wysoko nad jej wodami z jednego brzegu na drugi. Pewnego dnia ogłosił, że gotów jest przewieść kogokolwiek w taczce po tymże samym sznurze. Nazajutrz stawił się jakiś Anglik. Połowa drogi odbyła się najspokojniej. W pośrodku jednak liny Anglik zaczął się w taczce poruszać gwałtownie Przerażony Blondin krzyknął na niego, aby się nie ruszał. Ale Anglik najzimniej i najpoważniej zaczął mu tłómaczyć, że podjął się przeprawy w zamiarze samobójczym, że pragnie zginąć razem z Blondinem. To mówiąc, poruszał się ile mu sił starczyło, był bowiem związany. — „Jak się panu podoba — rzekł do niego wtedy Blondin — rzucę pana do wody... i bądź zdrów!" — „O! nie – krzyknął Anglik rozłoszczony — sam umierać nie chcę!" „A to siedź spokojnie!" — I linoskok odbył dalszą drogą bez wypadku, pewny był bowiem że jego ekscentryczny towarzysz nawet palcem nie ruszy. Dzień ten przyniósł Blondinowi ośmdziesiąt tysięcy franków dochodu.

— **Usiłująca zamorzyć się** głodem, pani K. B., wdowa po obywatelu berdyczowskim, o której przed kilku dniami pisaliśmy, że z tęsknoty za mężem, dostawszy pewnego rodzaju obłędu religijnego, chciała się głodem zamorzyć, aby się czemprędzej z nim połączyć, wraca powoli do sił. Po dwudziestu czterech dniach dobrowolnego postu, od którego nietylko lekarzom, ale i kapłanowi katolickiemu, za samobójstwo wiecznem potępieniem jej grożącemu, nie udało się jej odwieść, dr. Helbach, lekarz skwirski, w którego opiece chora pozostaje, użył podstępu, uwieńczonego pożądanym skutkiem. Oto gdy chora w dniu 24 postu od trzech dni już pozostawała bezprzytomną, nie przyjmując literalnie ani odrobiny wody, kazał jej przy łóżku postawić kilka szklanek mocnej i gorącej herbaty, a obok tego kilka potraw z mocno woniejącym zapachem kuchennym. Po kilku chwilach zapach herbaty podziałał na powonienie chorej, która otworzywszy oczy nietylko prosiła, ale nalegała na dozorczynię, by jej herbaty dała, i prawie jednym tchem trzy szklanki tego mocnego napoju wychyliła. Pokarm jednak odsunięto. W półtorej godziny sądząc, że pije herbatę, wychyliła duszkiem szklankę bulionu, a odtąd wstręt do żywności znika, i chora widocznie wraca do zdrowia. Dr. Tanner podobno w ciągu swego 40-dniowego postu jawnie wodę pił, a, jak niedowiarkowie utrzymują i pożywienie skrycie przyjmował, ta chora jednak literalnie w ciągu 24 dni nic w ustach nie miała.

— **Rudę złotą**, bardzo jakoby obfitą, odkryto w ostatnich czasach, jak donosi jeden z dzienników syberyjskich, w północnej puszczy Jenisejskiej, a to w pokładach kwarcu. Ma to być pierwszy wypadek znalezienia tego szlachetnego kruszcu na tak odległej północy.

Rada miasta Lwowa.

(*Posiedzenie z d. 9 sierpnia*).

(*L*) Z polecenia przewodniczącego p. Dąbrowskiego, odczytał sekretarz p. Wilkowski reskrypt wys. Namiestnictwa z d. 2 b. m. do l. 49147 w sprawie asanacyi miasta Lwowa, o której to sprawie podajemy bliższą wiadomość w dzisiejszym numerze we właściwej rubryce.

P. Dąbrowski, po odczytaniu reskryptu Namiestnictwa oświadcza, że nad polepszeniem stosunków sanitarnych robi gmina co może, ale wobec zupełnego zaniedbania, w jednej chwili wszystkiego uczynić nie można. Chcąc przeprowadzić zupełną asanacyę miasta, potrzeba znacznych funduszów i dłuższego czasu, niektóre bowiem dzielnice miasta są istotnie bardzo zaniedbane. Na chęciach dobrych jednak nie zbywa; od wielu lat nie uczyniono tyle w sprawach sanitarnych, co w kilku ostatnich miesiącach; ale praca ta jest cichą, odbywa się bez rozgłosu i nie wpada w oczy, wobec stanu, jaki zastała obecna Reprezentacya miejska. Reskrypt powyższy Namiestnictwa zostanie zresztą odesłany do Magistratu i będzie regulaminowo traktowany.

Dr. Semilski, imieniem sekcyi II, przedłożył wniosek nagły w sprawie wytoczenia procesu p. Eulemu, dzierżawcy dóbr Zubrza, o rozwiązanie kontraktu dzierżawnego, z powodu, iż p. Eule popadł w niewypłacalność i nie płaci rat dzierżawnych; wniosek sekcyi przyjęto bez dyskusyi.

Na pomieszczenie 4 kompanij wojska, przybywających do Lwowa z Bośnii, uchwaliła Rada, zgodnie z wnioskiem sekcyi wydzierżawić na trzy lata realność pp. Höflichów na Łyczakowie, za czynsz roczny 2600 zł., tudzież realność p. Dültza przy ulicy św. Łazarza, za czynsz roczny 2200 zł; na pomieszczenie jeszcze jednej kompanii wojska ma być wyszukaną trzecia stosowna realność.

Z Krakowa prz będzie do Lwowa oddział artyleryi, który zostanie pomieszczony w koszarach t. z. „Czerwony klasztor", w których dotychczas mieścił się szwadron konnicy. Zachodzi więc potrzeba stosownego ulokowania tego szwadronu konnicy. Zgodnie z wnioskiem sekcyi, uchwaliła Rada, w drodze przymusowej rozlokować ten szwadron w realnościach prywatnych i zawiadomić publiczność, że dziennie płacić będzie miasto za pomieszczenie jednego konia i żołnierza po 10 centów.

Zgodnie z wnioskiem sekcyi III, uchwaliła Rada jeszcze w tym roku zbudować most na Pełtwi, naprzeciw ulicy Bóżniczej, a w przyszłym roku kosztem 2800 zł. pokryć całą przestrzeń Pełtwi, na której przed kilkoma laty stała rzeźnia miejska. Przy tej sposobności, ks. kanonik Mazurak, poruszył sprawę przykrycia Pełtwi w ulicy Akademickiej i wałów hetmańskich. P. Dąbrowski odpowiedział, że ta sprawa będzie obszernie traktowaną przy obradzie nad budżetem na r. 1884; Magistrat przygotowuje już stosowne wnioski.

Gal. Towarzystwu gospodarskiemu uchwaliła Rada na urządzenie piątego międzynarodowego targu zbożowego, wyasygnować kwotę 200 złr., ale tylko w takim razie, jeżeli fundusze komitetu, zajmującego się urządzeniem tego targu, nie wystarczą na pokrycie wydatków.

Liczne grono obywateli, mieszkających w pobliżu lwowskiego domu karnego dla mężczyzn, wniosło prośby do rządu, ażeby raczył zakład karny przenieść do Winnik, a do gmachu pobrygidzkiego sprowadzić fabrykę tytoniu, która obecnie jest w Winnikach. Na poparcie tej prośby przytaczają petenci następujące argumenta: Część miasta, w której stoi gmach więzienny, jest bardzo zaludnioną, liczy bowiem przeszło 30.000 mieszkańców. W t. zw. Brygidkach przebywa stale co najmniej 1500 więźniów, nie licząc oczywiście wojska i straży więziennej; jest nadto szpital o 150 łóżkach. Doświadczenie poucza, że w razie panowania chorób nagminnych, gmach więzienny staje się niejako głównem siedliskiem chorób zakaźnych; kanalizacya w tym gmachu jest wadliwą i niedostateczną; z konieczności i zgodnie z przepisami, obchodzenie się z nieczystościami w tym gmachu jest tego rodzaju, że w razie epidemicznego panowania chorób, już w samych salach więziennych, mieszczą się i krzewią zarodki chorób. Ale i względy ekonomiczno-społeczne przemawiają za uwzględnieniem tej petycyi; więźniowie trudnią się rozmaitemi rzemiosłami, a pozbywając wyrobiony towar, po cenach niskich, robią konkurencyę rzemieślnikom wolno praktykującym. Przez przeniesienie fabryki tytoniu do Lwowa, zaoszczędziłby rząd znaczne wydatki, na jakie obecnie jest narażony z powodu, iż surowe materyały i wyroby fabryki winnickiej musi drogą kołową transportować do Winnik i z Winnik do Lwowa.

Zgodnie z wnioskami Magistratu i właściwej sekcyi, uchwaliła Rada jak najgoręciej poprzeć powyższą petycyę u Wysokiego Rządu.

Po bardzo ożywionej dyskusyi, uchwaliła Rada nie przychylić się do prosby zwierzchności gminnych Hołoska wielkiego i małego, Zamarstynowa i Kleparowa, które prosiły o pozwolenie bezpłatnego przewożenia zwłok do kościoła parafialnego św. Marcina i św. Anny, dla odprawienia nabożeństwa żałobnego. W tej mierze przestrzegane będą i nadal obowiązujące przepisy, według których zwłoki, w razie transportu do jednego z wymienionych kościołów, będą musiały być poddane oględzinom lekarskim, a nadto będą musiały być złożone w trumnie szczelnie zamkniętej i wyłożonej smołą.

KRONIKA SĄDOWA

(*Kandydaci notaryalni*).

Ważną dla kandydatów notaryalnych jest decyzya, jaką wydał niedawno najwyższy trybunał w sprawie wciągania na listę kandydacką aspirantów zawodu notaryalnego. Sprawa była następująca: Notaryusz B. zawiadomił pod dniem 15 stycznia b. r. niższoaustryacką izbę notaryalną, że kandydat notaryalny S. pracował u niego bez przerwy od 7 września 1882 i prosił o zapisanie go od dnia powyższego na listę kandydatów notaryalnych. Izba notaryalna jednakże roz strzygnęła, że kandydat dopiero od dnia zawiadomienia t. j. 15 stycznia 1883 może być zapisany na listę, gdyż od tego dopiero terminu praktykę jego należy uważać za prawną. Przeciw temu orzeczeniu kandydat S. wniósł najpierw przedstawienie do Izby notaryalnej, a gdy to nie poskutkowało, rekurował do sądu wyższego. Lecz i ta także instancya odrzuciła rekurs, albowiem według jasnego postanowienia paragrafu 117 ust. not. dopiero od dnia, w którym nadeszło zawiadomienie o wstąpieniu kandydata do kancelaryi notaryalnej, może być liczoną praktyka, a odnośne zawiadomienie zostało nadesłane do Izby notaryalnej dopiero 15 stycznia b. r. Wniesiony przeciw temu orzeczeniu nadzwyczajny rekurs rewizyjny sąd najwyższy, uchwałą z d. 26 lipca 1883, odrzucił jako niedopuszczalny, gdyż w obecnym wypadku szło po prostu o zarząd enie niższoaustryackiej Izby notaryalnej, wypływające z zakresu działania tej Izby, a zarządzenie to należy do tych, przeciw którym, według paragrafu 141 ust. not, może być wnoszone zażalenie tylko do wyższego sądu krajowego, zaś przeciw orzeczeniu tej instancyi rekurs do sądu najwyższego i kasacyjnego dopuszczalny jest tylko w razie niejednobrzmiących wyroków, a wypadek taki tutaj nie zachodzi, albowiem sprawa będąca przedmiotem zażalenia została rozstrzygnięta jednomyślnie, przez Izbę notaryalną i właściwy wyższy sąd krajowy.

GOSPODARSTWO I HANDEL

* Wystawa rolniczo-przemysłowa w Wieliczce. Ponieważ premiowanie koni i zakupno ogierów dla stadnin rządowych, ma się według świeżo ogłoszonego programu c. k. Namiestnictwa l. 43347, odbyć podczas wystawy w Wieliczce, na dniu 26 sierpnia b. r, przeto komitet wystawy wzywa uprzejmie wszystkich panów wystawców, którzy konie na wystawą wielicką zgłosili, aby z dniem 25 sierpnia b. r. przed godziną 11tą w południe, konie swe na miejsce wystawy doprowadzić zechcieli. O tyle więc ulega zmianie program wystawy, według którego, konie na dniu 26 sierpnia bież. r. doprowadzone być miały, gdyż termin ten wyznaczyło się w tem przypuszczeniu, że wzmiankowane premiowanie dopiero na dniu 27 sierpnia nastąpi.

Wieliczka, 8 sierpnia 1883.

Komitet wystawy.

* Produkcya nafty galicyjskiej w roku 1882. W tych dniach ukazało się doroczne sprawozdanie ministerstwa rolnictwa o produkcyi górniczej (*Bergwerksproduktion*) w Austryi, w którem znajduje się następujący ustęp o produkcyi nafty w Galicyi: „Z 11 kopalni nafty, na których eksploatacyę zezwolone według ogólnej ustawy górniczej, w okręgu krakowskim były wszystkie w ruchu, w okręgu lwowskim na 4 tylko 3. Przedsiębiorstwa te zatrudniały 370 robotników, (o 69 więcej niż w roku poprzednim). Wydobyły ogółem 19.146 cetnarów metrycznych oleju skalnego (o 6.635 centnarów metrycznych więcej, aniżeli w r. 1881), ogólnej wartości 124.398 zł. Cena przeciętna wynosiła 649 zł. za centnar metryczny. Z produkcyi tej przypada 5.287 centnarów metryczn. na Galicyę zachodnią, 13.859 centnarów metr. na Galicyę wschodnią" Z powodu, że *Pester Lloyd*, zapisując powyższe daty, czyni ironiczną uwagę, „iż dla tak śmiesznie drobnego przemysłu musiano na konsumcyę nafty w obudwóch połowach Monarchii podnieść podatek, przyczem szczęściem jest, że nie uczyniono w zupełności zadość żądaniom panów polskich, albowiem gdyby życzenia te zostały uwzględnione, musianoby galicyjski olej skalny brać na wagę złota", daje *Presse* następującą odprawę dziennikowi peszteńskiemu: „Zbyt wygórowanem żądaniem byłoby, domagać się od *Pester Lloyda*, aby był należycie poinformowany o produkcyi nafty w Austryi, i aby wiedział, że produkcya nafty nie podpada u nas ustawie górniczej, że przeto powyższe daty odnoszą się tylko do tej nie nie znaczącej produkcyi, osiągniętej z tych kopalni górniczych (*Bergbau*), których właściciele poddali się dobrowolnie ustawie górniczej Nie będziemy się spierać w kwestyi podwyższenia podatku od nafty i cła od nafty, albowiem była ona przedmiotem obszernej dyskusyi w parlamencie i dziennikarstwie, musimy ją przeto uważać za stanowczo załatwioną. Niepodobna nam jednakże nie zwrócić uwagi *Pester Lloyda* na to, że gdyby badał rzecz gruntowniej, byłby się przekonał z motywów rządowych i ze sprawozdań komisyi, że produkcya nafty w Galicyi wynosiła już w r. 1875 okrągło 150 000 centnarów metrycznych, i że odtąd znacznie się podniosła. Dziennik peszteński, krytykując podwyższenie cła i podatku od nafty, zapomina o ważnym momencie, mianowicie, że podwyższenie to nastąpiło w porozumieniu z rządem węgierskim, i że parlament węgierski zgodził się na to zarządzenie, i że wreszcie skarbowi węgierskiemu zarządzenie to przynosi niepomierne korzyści. Jeśli zaś *P. Lloyd* podwyższenie, o którem mowa, uważa za niekorzystne, dlaczego nie podniósł wtedy głosu upomnienia, gdy nad odnośnemi przedłożeniami obradował parlament węgierski".

○ **Ruch na kolejach galicyjskich.** Ruch towarowy był w ubiegłym tygodniu w porównaniu z wynikiem poprzedniego tygodnia na kolei Karola-Ludwika większy, na innych zaś kolejach mniejszy. Ceny zboża i produktów były w ubiegłym tygodniu następujące: za 100 kilogramów pszenicy 8·85 złr., do 9·75 złr, żyta 6·15 złr. do 6·45 złr., jęczmienia browarnego 6·20 zł. do 6·70 zł., jęczmienia pastewnego 5·55 zł. do 6·— zł., owsa 6·50 zł. do 7·— zł., hreczki 7·75 zł. do 8·25 zł., kukurudzy 5·50 zł. do 7·25 zł., grochu do gotowania 8·— zł. do 9·50 zł., grochu pastewnego 5·70 zł. do 6·25 zł., fasoli 8·25 zł. do 13·— zł., wyki 6·50 zł. do 7·50 zł., anyżu płaskiego 18·— zł. do 19·— zł., kminku 22·— zł. do 23·— zł., rzepaku zimowego 14·50 zł. do 15·25 zł., rzepaku letniego 13·— zł. do 13·75 zł., lnianki 9·50 zł. do 10·— zł., nasienia lnianego 9·50 zł. do 10·50 zł., nasienia konopnego 9·75 zł. do 10·50 zł., nafty zwykłej 14·50 zł. do 15·50 zł., nafty salonowej 18·50 zł. do 19·50 zł., za 10.000 litrostopni spirytusu gotowego płacono 34·50 zł. do 34·75 zł.— Ruch towarowy na kolei Karola-Ludwika wynosił w ubiegłym tygodniu łącznie z transportem przewozowym ogółem około 22,716.100 kilogramów i 19.059 sztuk bydła. Na tę cyfrę transportu składały się: zboża różnego rodzaju około 2,691 200, mąki i wyrobów mącznych około 868.100, wełny około 1,0·5.700, drzewa budulcowego i opałowego około 2,060.000, nafty około 31.900, fosforu około 90.000, spodium około 43.000, jaj około 519.700, spirytusu około 86.000, lnu i przędziwa około 33.000, soli około 644.400, i węgli kamiennych około 876.500 kilogramów; na resztę złożyły się różne inne towary, tudzież około 319 sztuk wołów, 18.471 sztuk owiec, 5 215 sztuk nierogacizny i 54 sztuk koni — Ruch towarowy na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej wynosił w ubiegłym tygodniu ogółem 9,235 000 kilogramów i 5.864 sztuk bydła. z czego przypada na ruch ku Zachodowi 7,146.000 kilogramów, 971 sztuk bydła rogatego, 4.757 sztuk nierogacizny i136 sztuk różnego innego bydła; na ruch zaś ku wschodowi 2,089,000 kilogramów. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 2,040.000, mąki i wyrobów mącznych 350.000, drzewa budulcowego, opałowego i desek 4,828.000, wapna i kamieni 420.000, węgli brunatnych 110.000, mazi i spirytusu 310.000, produktów zwierzęcych 253.000 kilogramów; na resztę złożyły się różne inne towary, tudzież bydło powyżej poszczególnione — Ruch towarowy na kolei Arcyksięcia Albrechta wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym i z dowiezionemi przez inne koleje towarami ogółem 3,218.020 kilogramów i 463 sztuk bydła. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 48.100, mąki i wyrobów mącznych 91.470, drzewa budulcowego i opałowego 1,724.000. soli 80.330, spirytusu 5.300, jaj 10.000, gipsu i kamieni 235.920, skór 3.760, zapałek 17 790, towarów żelaznych 7 430 i embalaży 2.940 kilogramów; na resztę złożyły się różne inne towary, tudzież 68 sztuk wołów, 32 sztuk cielat i 363 sztuk nierogacizny.

OSTATNIA POCZTA

W uzupełnienieniu wczorajszych depesz o pobycie cesarza Wilhelma w Ischl i uroczystościach na cześć jego podajemy dzisiaj niektóre zajmujące szczegóły, nawiązując je do sprawozdania podanego pod rubryką „Sprawy Monarchii". Przedwczoraj około godziny 3ciej popołudniu zajechał Najj. Pan przed *Hotel Elisabeth*, by zabrać z Sobą Dostojnego Gościa na obiad dworski. Cesarz Wilhelm czekał już na Najj. Pana, obaj Monarchowie wsiedli do powozu i udali się do willi cesarskiej. W przedsionku pałacu powitała serdecznie sędziwego Monarchę Najj. Pani, poczem dostojne grono, otoczone liczną świtą, udało się do sali jadalnej. Cesarz Wilhelm zajął miejsce honorowe, mając po prawej stronie Najj. Panią i księcia Reuss, po lewej Najj. Pana i Najd. Arcyksiężniczkę Waleryę Do stołu zostali zaproszeni między innymi: Ks. Hohenlohe, minister dr. Dunajewski, bar. Hofmann, generał hr Lehndorff, generał baron Mondel, generał baron Popp, osoby świty cesarza niemieckiego i t. d. Cesarz Wilhelm miał na sobie mundur swojego pułku astryackiego, Najj. Pan mundur austryackiego pułku huzarów. Po obiedzie, który trwał do godziny w pół do piątej, Monarcha austryacki odprowadził Swojego Dostojnego Gościa do hotelu. Po godzinie 5tej obaj Monarchowie udali się otwartym powozem do Laufen, zkąd powrócili o pół do 7mej. O godzinie pół do 8mej odbyło się galowe przedstawienie w teatrze miejscowym. Oświetlona uroczyście sala przedstawiała widok wspaniały. Wszystkie miejsca były zajęte przez doborową publiczność. Panie wystąpiły w balowych toaletach, panowie w mundurach i we frakach. Z uderzeniem naznaczonej godziny przybył Dwór Najwyższy. Pierwsza weszła do loży Najj. Pani, następnie Najdostojniejsza Arcyksiężna Walerya, cesarz Wilhelm i Najjaśn. Pan. Królewicz portugalski, który tego dnia przyjechał do Ischl, przybył nieco później i został przez Najj. Pana przedstawiony Cesarzowi niemieckiemu, Najj. Pani i Najd. Arcyksiężniczce Waleryi. W lożach pobocznych zajęły miejsca osoby, które były na obiedzie dworskim, tudzież liczna arystokracya. Przedstawienie rozpoczęło się marszem uroczystym, po którym nastąpiły popisy baletu sprowadzonego w tym celu umyślnie z Wiednia.

O godzinie 9tej skończyło się przedstawienie, poczem Dwór Najw. udał się do willi cesarskiej na herbatę. W godzinę później cesarz Wilhelm i królewicz portugalski powrócili do hotelu.

Wczoraj cesarz Wilhelm przyjmował u siebie przed południem Najj. Cesarza austryackiego; odwiedziny trwały godzinę. Monarcha niemiecki odwiedził następnie księżnę Schönburg i hrabinę Wimpffen. O godzinie w pół do drugiej odbył się objad w willi cesarskiej, zkąd o godzinie 3ciej popołudniu odjechał cesarz Wilhelm wprost na dworzec kolejowy.

Prasa niemiecka zwraca od pewnego czasu baczną uwagę na stosunki w rossyjskich prowincyach nadbałtyckich. Nawet tak zachowawczy i umiarkowany w opiniach dziennik, jak *Kreuzzeitung* twierdzi otwarcie, że popełnione niedawno skrytobójstwo na baronie Nolde i zamianowanie na miejsce dotychczasowego kuratora uniwersytetu Dorpackiego, którym był baron Stackelberg, Rossyanina, tajnego radcy Kapustina, musi wypływać z pobudek politycznych. „Jakkolwiek, mówi *Krezztg.* nie istnieje żaden związek pomiędzy temi dwoma wypadkami, to jednak wiadomości, dochodzące z Inflant i Kulandyi brzmią zgodnie, że obydwa te wypadki przypisać można fatalnemu wpływowi senatora Manasseina, którego jawna nienawiść przeciw stanom niemieckim kraju, jest dla rewolucyjnych żywiołów łotyskich i estońskich otuchą, która wydała już w tych czasach dotąd niebywałe owoce".

Union donosi: W bardzo uprzejmym i pełnym szacunku liście, dziękuje p. Grévy Papieżowi za jego przychylność i interesowanie się Francyą. Rząd francuski życzy sobie pozostawać w dobrych stosunkach z Watykanem i nie myśli nawet o możności zerwania, lub zatargu. Prezydent przyrzeka użyć swego wpływu przeciw ewentualnym zamiarom prześladowania duchowieństwa, nadmienia jednak, że wpływ jego jest nieznaczny i ograniczony bardzo uchwałami Izby i senatu, a wreszcie wypowiada nadzieję, że duchowieństwo w przyszłości okaże więcej szacunku, ducha pokory i poddania się — Przytoczywszy powyższą osnowę listu prezydenta Grevyego, wyraża w końcu *Union* niezadowolenie swoje z jej treści.

Minister wojny Thibaudin, który wyjechał w towarzystwie wyższych oficerów artyleryi i inżynieryi, rozpocząć ma według *Nat. Ztg.*, najpierw bardzo ścisły przegląd granic wschodnich. Inspekcya ta ma być dokonana z niezwykłą dbcznością na wszystkie szczegóły środków wojskowych, a w Verdun i Belforcie odbyć się mają nawet konferencye z gubernatorami. Następnie uda się minister do Toul, Nancy i Luneville, a w końcu do Epinal, zkąd się rozpocznie przegląd obozu oszańcowanego i linii górnej Mozeli. Po powrocie do Paryża zabawi tylko dwa dni w stolicy, by rozpocząć przegląd granic alpejskich, w celu uzyskania pewności, że Francya i od strony Włoch jest zabezpieczoną od wtargnięcia sił nieprzyjaznych.

Temps karci surowo podżegania szowinistów przeciw cudzoziemcom we Francyi. Mniema, że wniosek ustanowienia podatków, którymby płacić mieli cudzoziemcy, jest po prostu jaskrawym anachronizmem, a pobudką tego wniosku jest zaślepienie. *Temps* mniema, że należałoby owszem dążyć do takiej ustawy naturalizacyjnej, któraby ułatwiała asymilacyę cudzoziemcom.

Ponownie donoszą, że minister marynarki ma ustąpić z gabinetu twierdzą to mianowicie organa, inspirowane przez jego kolegów w gabinecie.

W Depeszy paryskiej do *Köln. Ztg.* znajdujemy następującą, niewątpliwie nową wiadomość o położeniu w Tonkinie: By-

ły poseł francuski w Pekinie, p. Bourée w rozmowie z ministrem spraw zagranicznych, zapewniał, że tak zwane „czarne sztandary“ są wytworem wyobraźni, ponieważ siły zbrojne, obsaczone przez korpus francuski nad rzeką Czerwoną, są to regularne wojska chińskie.

P. Waddington, ambasador francuski w Londynie, przyjął udział (w Normanhurst pod Hastings) w zgromadzeniu, liczącem tysiąc pięciuset członków, należących do stowarzyszenia robotniczego. Na zgromadzeniu tem wygłoszono kilka mów. P. Waddington, zabrawszy głos z kolei, oświadczył, że nominacya jego na stanowisko ambasadora w Londynie, powinna być uważaną za zapewnienie o pokojowem usposobieniu Francyi względem Anglii. P. Waddington dodał, że liczy na współudział ludu i rządu angielskiego, które dozwolą utrzymać szczerą przyjaźń, łączącą z sobą oba kraje.

Dzisiejsza poczta przynosi nieco więcej szczegółów o rozruchach w Badajoz w Hiszpanii, które wybuchły z soboty na niedzielę w nocy. Powstańcy opanowali mieszkania reprezentantów władz cywilnych i wyższych dowódców wojskowych i postawili przy nich straże. Zaraz potem utworzyli republikański komitet wykonawczy i zatelegrafowali do rządu w Madrycie, donosząc mu, że cały garnizon, jednomyślnie ogłosił rzeczpospolitę hiszpańską z konstytucyą 1869 roku i Ruiz-Zorillą na czele że lud zbratał się z wojskiem i że junta rządowa, utworzona z zorillistów, posibilistów i federalistów, powitaną została przez ogół z zapałem. Wiadomość o tem *pronunciamento* wywołała w Madrycie głębokie wrażenie. W pierwszej chwili nie wierzono w rewolucyę. Pomimo to rząd wydał rozporządzenia, o których pisaliśmy wczoraj. W stolicy Hiszpanii panuje przekonanie, że ruch nosi na sobie charakter wojskowy, z powodu niezmiernie nielicznej garstki mieszkańców, która przyjęła w nim udział. Przewódcami buntu byli: naczelny redaktor jednego z republikańskich dzienników, dwaj podpułkownicy i dwóch majorów. W poniedziałek ministeryum madryckie otrzymało urzędowe depesze donoszące, iż powstańcy uciekli z Badajoz do Portugalii. W kołach ministeryalnych uważają całe przedsięwzięcie za zupełnie nieudane; wszyscy gubią się tylko w domysłach, jaki mógł być cel rzeczywisty tego ruchu.

Przed ucieczką swą do Portugalii, powstańcy zburzyli most kolei żelaznej i wykoleili lokomotywę na szynach drogi o dwanaście mil od Badajoz, ażeby tym sposobem opóźnić przybycie wojsk, wysłanych z Madrytu. Skoro tylko stanęli na granicy, wnet zostali rozbrojeni przez żołnierzy portugalskich i internowani w rozmaitych najbliższych miastach. Uwieźli z sobą kasę pułkową, liczącą około 150.000 *pesetos* i przeszło 345.000 franków, należących do skarbu prowincyonalnego. Rząd donosi, że najzupełniejszy spokój panuje obecnie na całym półwyspie, że ani jedno miasto więcej nie oświadczyło się za ruchem. Dzienniki hiszpańskie ganią surowo władze w Badajoz, za to, że nie umiały przewidzieć wypadku, że nie dostrzegły tajnych agitacyj rewolucyonistów i nie uprzedziły ich skutków, tłumiąc spisek w zarodzie i przeszkadzając wybuchowi powstania. Władze te, tak niejasne posiadały informacye o zamiarach i planach buntowników, że w pierwszych depeszach swych, przesłanych rządowi, doniosły o pewnym rodzaju wzburzenia ludowego, na jakie się zanosi, nie zwracając uwagi na charakter wojskowy, jaki przybrał ruch w chwili wybuchu. Dlatego właśnie, cała prasa jednomyślnie występuje przeciw władzom w Badajoz, potępiając zarazem i bunt bezcelowy i niewczesny. Gabinet otrzymał z rozmaitych stron kraju telegramy, zapewniające o poświęceniu i wierności mieszkańców dla sprawy porządku, oraz depepesze, ofiarujące współudział i poparcie ze strony wybitnych osobistości, należących do wszystkich stronnictw dynastycznych.

Cokolwiek bądź, fakt sam wywołał w Hiszpanii nader przykre wrażenie. Organa prasy peryodycznej pragną dotrzeć do źródła tej awantury, mniemają bowiem, że inne czynniki, po za wpływem republikańskim, w grze tej poruszać musiały kartami. Badajoz, twierdza położona na portugalskiej granicy, zawiera wprawdzie w swojem łonie trochę radykalnego pierwiastku, a jeden z jej reprezentantów w kortezach jest republikaninem, nigdy jednak zarzewie rewolucyjne nie groziło w niej jakimś większym wybuchem. Generał Blanco, który otrzymał polecenie poskromienia buntu, był jednym z najlepszych dowódców, podległych marszałkowi Quesada w czasie wojny domowej. Zaledwie jego przednie straże spotkały się oko w oko z forpocztami powstańców, ci opuścili natychmiast zajęte przed miastem i w mieście stanowiska i — jak już powiedzieliśmy wyżej — uciekli do Portugalii. Dzienniki portugalskie twierdzą, że powstańcy działali według wskazówek i poleceń Ruiz Zorilli i jego przyjaciół. Wszystkie depesze, otrzymane w ostatniej chwili przez gabinet, twierdzą jednomyślnie, że porządek, sam przez się, został przywrócony i że zupełny spokój panuje w całej Hiszpanii. Pomimo to minister Sagasta nie przerwał swojej podróży, i jest już w drodze do Madrytu.

Z Cetynii donoszą pod dniem 8 sierpnia do *Politische Correspondenz*, że książę Orłow, który na uroczystości weselnej księżniczki Zorii z księciem Piotrem Karadżordżewiczem ma reprezentować cara Aleksandra, przybył już do stolicy czarnogórskiej.

Do *Berliner Pol. Nachrichten* donoszą z San Francisco: W dzielnicach większych miast kalifornijskich, zamieszkanych przez Chińczyków, rozlepione są po rogach ulic od pewnego czasu odezwy, które w przewidywaniu bliskiej wojny z Francyą, wzywają synów państwa Niebieskiego do powrotu do kraju w celu przyjęcia służby w armii chińskiej. Pierwszeństwo, według odezwy, otrzymają ci Chińczycy, którzy mieli już sposobność zetknąć się w życiu z Europejczykami. Za pozyskanie 50, 100 albo 500 ludzi, obiecywane są odpowiednie do liczby zwerbowanych ochotników nagrody w gotówce.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Ischl, 9 sierpnia. Dzisiaj po południu odjechał cesarz niemiecki. Najj. Pan i królewicz portugalski odprowadzili go na dworzec, gdzie nastąpiło najserdeczniejsze pożegnanie.

Peszt, 9 sierpnia. Patrole wojskowe i oddziały straży policyjnej przeciągają ulicami miasta, celem powstrzymania dalszych ekscesów. Do godziny 11 porządek nie został w ogóle zakłócony. Aresztowano dzisiaj kilka osób. Wojsko i policya powstrzymują energicznie wszelkie zbiegowiska.

Petersburg, 9 sierpnia. Przedwczorajszy wypadek na Wozneseńskim prospekcie, tem da się wytłómaczyć, że puszka blaszana, zawierająca preparaty do ogni sztucznych, wypadkowo eksplodowała.

Paryż, 9 sierpnia. Dymisyę ministra marynarki Bruna uważają tutaj za rzecz pewną. Jego miejsce ma zająć admirał Peyrou.

Paryż, 9 sierpnia. Do *Temps* donoszą, że komendant Madagaskaru admirał Pierre, ze względów zdrowia, żąda natychmiastowego zastąpienia go innym komendantem.

Redaktor *Temps'a* z rozmowy, jaką miał z hiszpańskimi notablami republikańskimi, wyniósł to przekonanie, że położenie Hiszpanii jest trudne. Wielu oficerów podziela republikańskie idee, w skutek czego na wielu ważnych punktach Hiszpanii oczekiwać należy wybuchu republikańskiego ruchu. Na domiar złego Karliści przygotowują się do akcyi w północnej Hiszpanii.

Rzym, 9 sierpnia. Na dzisiejszym konsystorzu papież wcale nie przemawiał; prekonizował tylko kilku nowych arcybiskupów i biskupów, mianowicie dla Turynu, Bordeaux, Gorycyi, Bukaresztu, Utrechtu i t. d.

Londyn, 9 sierpnia. Przybyli tutaj z Paryża nihilista Hartmann i komunista francuski Dubois czynią przygotowania do mającego się zebrać w Londynie we wrześniu międzynarodowego kongresu socyalistów.

Londyn, 9 sierpnia. W Izbie gmin oświadczył Gladstone, że plan rządu egipskiego opodatkowania cudzoziemców, został już przedłożony mocarstwom, które jednak dotychczas nie wzięły tego projektu pod rozwagę. Co się tyczy jurysdykcyi nad cudzoziemcami, plan nie został jeszcze wypracowany. Anglia popiera w zasadzie międzynarodową jurysdykcyę w wypadkach kryminalnych.

Izba lordów przyjęła bil o patentach na wynalazki.

Londyn, 9 sierpnia. Do *Biura Reutera* telegrafują z Durbanu: Można uważać za rzecz pewną że król Cetewajo żyje. Ma znajdować się na terytoryum neutralnem.

Madryt, 9 sierpnia. Obiega pogłoska, że cały pułk, stojący w Badajoz, podniósł rokosz.

Madryt, 9 sierpnia. Powstanie w Nagara stłumione. Rokoszanie częścią dostali się do niewoli, częścią umknęli (Nagara-Najera miasto w prowincyi Logrono, czyli starej Kastylii *przyp. Red.*)

Beiruth, 9 sierpnia. Po za obrębem szpitala zaszedł trzeci wypadek cholery, w samym szpitalu umarła na cholerę jedna osoba.

Aleksandrya, 9 sierpnia. W ostatnich 24 godzinach zmarło tutaj na cholerę 12 osób.

Wiedeń, 10 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan pismem odręcznem z dnia 7 sierpnia raczył uwolnić Jego Ekscellencyę hr. Alfreda Potockiego, na jego ponowną, względami zdrowia uzasadnioną prośbę, z posady Namiestnika Galicyi, a w ponownem uznaniu jego wiernych i znakomitych usług, w ciągu długiego lat szeregu, z najzupełniejszem poświęceniem się, oddawanych Cesarzowi i Państwu, nadać Mu raczył Wielką Wstęgę Orderu św. Szczepana.

Pismem odręcznem z 7go sierpnia Najjaśniejszy Pan zamianować raczył wiceprezydenta Namiestnictwa we Lwowie, Filipa Zaleskiego, Namiestnikiem Galicyi, nadając mu równocześnie godność rzeczywistego Tajnego Radcy.

Najj. Pan nadać raczył Radcy Namiestnictwa i kierownikowi Starostwa w Krakowie hr. Badeniemu tytuł i charakter Radcy Dworu.

Peszt, 10 sierpnia. (*Tel. pryw.*) Po godzinie 11 w nocy zaszły tu i owdzie wybryki. Przed szpitalem św. Rocha tłum obrzucił kamieniami inspektora policyi, który dał z rewolweru sześć strzałów, poczem motłoch rozbiegł się na wszystkie strony. W kilku miejscach rozbito szynki. Z pewnego domu zajezdnego rzucano kamieniami na policyę, która dała kilka strzałów w kierunku, zkąd została zaatakowaną. Wiele osób aresztowano. W kieszeniach aresztowanych znaleziono kamienie i narzędzia do włamywania.

Petersburg, 10 sierpnia. (*Tel. pryw.*) Według zdania Katkowa, zapowiedziana podróż księcia Czarnogórskiego do Konstantynopola ma doniosłość polityczną, celem jest bowiem przywrócenie dobrych stosunków pomiędzy Czarnogórą i Turcyą. Obie strony pragną zbliżenia. Rossya może cieszyć się tylko z tego. Kwestya uregulowania granicy zostanie niezawodnie rozwiązaną w sposób zadowalniający, ku czemu zresztą został przygotowany grunt w czasie widzenia się księcia Mikołaja z ambasadorem tureckim w Moskwie. Zabezpieczona ze strony Czarnogóry, zapewniona o pokojowych zamiarach Rossyi, będzie mogła Turcya wobec pretensyj niektórych mocarstw wystąpić nieco samodzielniej niż dotychczas.

Petersburg, 10 sierpnia. W celu położenia tamy nieuzasadnionym pogłoskom o ukazaniu się cholery, ewentualnie w celu skonstatowania pierwszego wypadku cholery, zarządził minister spraw wewnętrznych, aby o każdym wypadku choroby z symptomatami cholerycznemi lub w ogóle podejrzanemi, jakiby doszedł do wiadomości władz, złożono bezzwłocznie ministrowi raport urzędowy, aby dalej wypadek choroby poddano dokładnej obserwacyi i spisano protokół co do jej przebiegu. Miejsce choroby, a niemniej i ci, którzy byli w bezpośredniem zetknięciu z takim chorym, mają być poddani desinfekcyi, rzeczy zaś chorego, sprzęty itp. winny być desinfekcyonowane lub zniszczone.

Sofia, 10 sierpnia. (*Tel. pryw.*) Bułgarski minister wojny Kaulbars wysłał napowrót do Rossyi, z radą wstąpienia do armii rossyjskiej, kilkunastu oficerów bułgarskich, którzy z wyszczególnieniem ukończyli akademię wojskową i prosili o przyjęcie do armii bułgarskiej.

Liwerpool, 10 sierpnia. Oskarżeni o zbrodnię stanu Deassy, Fetherstony, Onerlihy, Flangan i Dalton zostali uznani przez sąd przysięgłych za winnych i skazani, każdy z nich na dożywotnie więzienie. Oskarżono ich głównie o to, że fabrykowali w Kork dynamit, i przewozili go do Liwerpoolu z zamiarem wysadzenia w powietrze publicznych gmachów.

Madryt, 10go sierpnia. Żołnierze, którzy podnieśli rokosz w St. Domingo, zastrzelili swojego dowódcę, podejrzywając go o zdradę. Za zbuntowanymi żołnierzami, którzy zaraz potem opuścili St. Domingo, wysłano oficerów, którym po trzynastogodzinnym marszu powiodło się doścignąć rokoszan i nakłonić ich do poddania się.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 9 sierpnia 1883, godzina 1 min. 40. Losy kredytowe —·—, Węg. akcye kredyt. 298 —, Akcye anglo-austr. 111·—, Akcye banku Union 114·—, Akcye kolei Karola Ludwika 298·25, Akcye kolei północnej 266·75, Akcye kolei południowej 155·30 Akcye kolei Alföld 169·50, Akcye kolei Elżbiety 318 —, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 168·50, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 158·50, Wiedeńskie losy 123·25, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —.—, Węgierskie obligacye państw. w złocie 99·50 Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 99·—, Losy regulacyi Cisy 110 —, Losy tureckie 24·—, Węgierska renta 88·92, Akcye banku związkowego 106·50, Akcye banku obrotowego —·—, Akcye kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcye kolei panstwowej —.—, Rubel papierowy 1·17_{35}, Węgierskie losy, 116·—, Marka niemiecka —.—, Usposobienie silne.

Wiedeń, 9 sierpnia 1883, godzina 5, min. 35. Akcye kredytowe —·—, Anglo-Austr. —.—, Akcye banku Union —·—, Kolej Karola Lud. —·—, Południowa —·—, Renta papierowa —·—, Galicyjskie listy zastawne —·—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny 102·—, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor —·—, Rubel pap. — Usposobienie —.

Wiedeń, 10 sierpnia 1883, godzina 10 min. 35. Akcye kredytowe 297·70, Anglo-Austr. 111·25, Unionbank 114·30, Kolej Karola Ludw. 300 —, Południowa 155.30, Renta papierowa —·—, Galicyjskie listy zastawne —, Galicyjskie obligacye indemnizacyne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1850 —·—, Napoleondor 9·49½. Rubel papierowy 1·17¼. Usposobienie silne.

Telegramy zbożowe z d. 9 sierpnia Wiedeń: Pszenica za 100 kilogram 10·50 do 11·— zł., żyto —.— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita per 10.000 liter procent 35·— do 35·25 zł. Buda-Peszt: Pszenica 100 kilogr. (na jesień) 10.75, do 10·77 zł., rzepak (sierpień—wrzesień —·— do 16·50 zł. Berlin: Pszenica żółta (maj—czerwiec) 206·— m., żyto —·— m., spiritus 58.50, olej rzepakowy 67·50 m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 kilogr. 59·50 fr., olej rzepakowy 79·75 fr., spiritus —·— fr. Wrocław: Pszenica —·— żyto —·—, owies —·—, spiritus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—

Odpowiedzialny redaktor: **Adam Krechowiecki**

Pociągi kolejowe.

Od 1 czerwca 1883
podług zegaru lwowskiego

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzin. 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz 5 min. 9 po południu pociąg mięszany i o godz. 6 min. 35 rano pociąg lokalny.

Do Podwołoczysk: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południu i o godz 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany.

Do Czerniowiec: o godz. 6 min 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do Stanisławowa: na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany; wieczór o godz. 7 min 10 pociąg omnibusowy i o godz. 11 min. 20 przed południ. pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Do Podwołoczysk: z dworca Pod zamcze, o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mięszany.

Przychodzą do Lwowa.

Ze Stanisławowa: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i o godz. 3 min. 14 po poł. pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Z Podwołoczysk: na dworzec główny lwowski, o godz. 10 min 30 wieczór pociąg pospieszny; o godz 3 min. 5 rano i o godz. 4 min 16 po południu pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk: na dworzec Podzamcze o godz 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 3 min 48 po południu pociąg mięszany.

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny ; o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany;

Z Krakowa: o godz 5 min. 40 rano pociąg pospieszny ; o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy ; o godz. 11 min. 40 przed południem pociąg mięszany, o godzinie 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Przyjechali do Lwowa

dnia 9 sierpnia 1883

Hotel Georgea

Pp. A. hr. Łoś z Bortkowa. K. Horodyski z Tłusteńkiego. M Komarnicki z Horpina. W. Niezabitowski z Łanek. M. Wasiutyński z Rossyi. Dr R. Schmidt z Lipska.

Hotel Angielski

Pp S. Żurakowski z Rossyi. J. Branik z Czerniowiec. M. Kohn z Przemyśla. M. Nowacki z Medenic. F. Jamrogiewicz z Tarnopola. T. Eder z Dziedziłowa

Hotel Krakowski

Pp. K. Witwicki z Tylicza. A. Danielewicz z Łańcuta L. Podhalicz z Rohatyna.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. W. hr. Dzieduszycki do Jezupola. Ks. J Swidrygełło Swiderski do Bóbrki. T. Bar. Christiani do Trzciany. L. Krasnopolski do Latacza. A Mazaraki do Nestorowic Ks. K. Tobiaszek do Czerniowiec. Z. Madejski do Jaworowa.

Podziękowanie.

W bieżącym roku, jako 78 życia mojego, zagrażały powtórnie memu bytowi ciężkie słabości, mianowicie w styczniu róża w głowie, a w lipcu katar płucowy z powtórnem zapaleniem płuc.

Z tych to życiu grożących chorób, uratował mnie troskliwą starannością dla dobra familii jedynie Wny M Dr. pan **Mieczysław Smitowski,** pod l. 7, przy ulicy Sobieskiego.

Wdzięczność moją i najserdeczniejsze podziękowanie składam za troskliwość i staranne wyleczenie.

Antonina Gracka,
pod l. 29 na rurach.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(Z obserwatoryum c. k. Uniwersytetu we Lwowie)
z dnia 10 sierpnia 1883 o godzinie 7 rano.

Barometr 730 59mm. przy temp. 0°C. Psychrometr suchy + 16.7°C. Psychrometr wilgotny + 13.6°C. Prężność pary 9.7mm Wilgoć 69% Zachmurzenie 9 Wiatr SW5 Ozon 8.

Temperatura powietrza + 13 4°R
Barometr opada.
Stan barometru nad poziom morza 754 99mm.
Najwyższa temp. dnia wczorajszego 19.9°C.
Najniższa temp. w nocy 14.4°C.
Ilość opadu mierzonego o 7 g. 0.0mm.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(Z obserwatoryum c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie.)

$\varphi = 49^{\circ}50'$ $\lambda = 41^{\circ}41'$ w. = 340^{m} 5

Dla 11 sierpnia

E. = + $5^{m}\ 3.^{s}_{15}$ $\Theta^{\circ} = 9^{h}\ 18^{m}\ 10.^{s}_{42}$

Zachod słońca 10go sierpnia 7h. 26m,2, wschód 16. 43m.,6

W sierpniu nastąpi nów księżyca 2d 15h 2,m2, pierwsza kwadra 10d 15h 5,m 4; pełnia 18d 2h 30,m0 ostatnia kwadra 24d 19h 3,m 0.

Księżyc będzie w punkcie odziemnym (Apogeum) 8d 23,h 5, w punkcie przyziemnym (Perigeum) 20d 20,h 5

Równanie czasu E. będzie przez cały sierpień dodatnie, w skutek czego zegary zwykłe wyprzedzać będą zegary słoneczne o ilość E. w prawdziwe południe.

Z sześciu planet, które wolnem okiem widzieć można, spostrzegać możemy w gromadzie Byka Saturna. Na początku miesiąca wschodzi przed 12tą, a na końcu przed dziesiątą godziną po Saturnie wschodzi Mars, a nad ranem Jowisz; w konstelacyi Bliźniąt

9 sierpnia 1883.	2h	9h	19h
Stan barometru w milimetr.	$729_{,70}$	$728_{,16}$	$726_{,85}$
Stan termometru suchego w st. Cels.	$+19_{,9}$	$+14_{,4}$	$+16_{,8}$
Stan termometru wilgotnego w st. Cels.	$+13_{,0}$	$+12_{,0}$	$+12_{,5}$
Prężność pary w powietrzu w milimetr.	$7_{,0}$	$9_{,0}$	$8_{,5}$
Wilgotność powietrza względna w %.	43	74	61
Stan nieba.	7	9	9
Kierunek wiatru.	w.	sw	ssw.
Moc wiatru	3	4	6
Ilość opadu w 24 g. mierz. do 2h $7_{,}^{mm}{}_{5}$ deszcz.			
Najwyższa temperatura w ciągu dnia, odczytana o 9h. + $20_{,6}$			
Najniższa temperatura w ciągu dnia, odczytana o 9h. + 11_{6}			

(N. B. 10/8 1883 od 12 w połud., do 12 w połud.)

Przy wietrze zachodnim niebo zamglone; deszcz.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów dnia 9 sierpnia 1883.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)		
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m.k.	295 —	298 50
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. w. a.	167 50	170 0
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	2:7 —	293 —
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	250	255
2. List. zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)		
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	98 75	99 75
„ „ 4 pr. w. a.	89 40	90 50
„ „ „ 5 pr. okresowe	98 75	99 75
Tow. kred. gal. 4. pr. w. a. los 41½ l	86 40	87 50
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	101 60	102 60
„ „ „ 5 pr. w. a.	97 25	98 25
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	100 40	101 40
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w. a.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ 5 pr. w. a.	93	95 —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal i Bukow. 6. pr. los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemniz. galic. 5 prc. m. k.	98 60	99 60
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred włościańskiego 6 proc. w. a.	95 —	98 —
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a	101 —	102 50
5. Losy miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 56	5 66
Dukat cesarski	5 57	5 67
Napoleondor	9 44	9 54
Półimperyał	9 72	9 82
Rubel rossyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 16¼	1 18¼
100 marek niemieckich	58 10	58 90
Srebro	—	—
Korona w srebrze	[illegible]	[illegible]

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 6 sierpnia 1883.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	78.90	79 05
luty-sierpień	78.80	79 05
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	79.65	79.80
kwiecień-październik	79.65	79 80
Losy z roku 1854 po 250 zł. m.k. 4pr.	120 75	121 50
„ „ 1860 po 500 zł.w.a. 5 pr.	135.20	135 60
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr.	140 25	140.75
„ „ 1864 po 100 zł.	17 .50	171. –
„ „ 1864 po 50 zł.	170 —	170.50
Renty Com. po 42 lir austr.	37	39.
Listy zastaw. domen. państw. po 120 złr. 5 prc.	149 —	149.50
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1882 5 pr.	—	—
Renta papierowa 5% z r. 1881	93 60	93.75
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	99 70	99.90
2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł m. k.)		
Czech	106 50	--
Bukowiny	98.50	99 50
Galicyi	99.	99.40
Niższej Austryi	104.75	105.75
Siedmiogrodu	99 25	99 75
Węgier	100 —	100.50
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	109.50	109 75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	296.40	296.70
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł	860. –	868 –
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	— —
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 złr.	— —	— —
Bank dla krajów koronnych a 200 zł. wpł. 50 pr.	— —	— —
Banku austro-węgiersk. a 600 złr.	838 –	840 –
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	78 –	80.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	585 -	586.-
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	225 25	225.50
Kol. Preszow-Tarn. (w. c.) a 200 zł.	--	--
[illegible] po 1000 [illegible]	2646 –	2650

	płacą	żądają
Kol Kar. Ludw. po 200 zł. m k.	295 50	295 75
Lwow-Czern. kolej po 200 zł. wa. w sr.	168 50	169 —
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	317 25	317.50
Połud. kol. państw. po 200 złr. w. a.	154 70	155 -
I kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	161 75	162.25
4. Listy zastawne losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	— —
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. w złocie w 50 l.	95.25	95 50
„ „ „ „ premiowe po 3%	97.50	98 —
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6 pr.	—. -	101.—
„ „ „ „ w 20 l. 7pr.	102.50	— —
„ „ „ „ w 36 l. 5½ pr.	— —	— —
Gal Tow. kred w. a po 4 proct.	89 50	90.50
„ „ „ „ po 5 proct.	8.50	99.30
„ „ „ „ po 5 proct w 37 latach zwrotne	99.20	99.50
Gal. banku hip. po 6 proc.	101.60	101.80
Gal. Zakł. kred. włość. po 6 proc.	102 25	102.75
Banku austro-węgiersk. po 5 pr.	101 60	101 90
Węg. Tow. ziem. akc. po 5½ proc.	—.—	— —
„ Zakł. kr. ziems. po 5½ proc.	101.25	103 25
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	94.75	95. —
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	93 08	94 20
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	105 50	106.25
„ po 100 zł. w. a.	100.50	101.50
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 4½ pr.	98 80	99. 10
Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	94.70	95.—
z r. 1867	99.50	10 . –
z r. 1868	96.50	97.50
z r. 1872	94 75	95.25
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	4 50	94.80
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a	173 —	173 50
Clary po 40 zł. m. k.	38 0	39 50
[illegible]	107 —	— —

	płacą	żądają
Keglevicha po 10 zł. m k	17 50	18 50
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a	18 50	19 25
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23.—	23 50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a	38 –	40 —
Palfiego po 40 zł. m k.	38.50	39.—
Czerwon. krzyża austr Tow. po 10 zł.	12.30	12.50
„ „ węgiersk. „ po 5 zł.	6.30	6.50
Fundacya szpitala Arcyks Rudolfa po 10 zł. w. a.	20 75	—.—
Salma po 40 zł. m. k.	51 75	52 25
St. Genois po 40 zł. m. k.	46 —	46 50
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł w. a.)	23.75	— —
Poż. Tryestu po 100 zł. m k	126.—	127.50
„ „ po 50. zł. w a.	64 50	65.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	27.—	28
Windischgrätza po 20 zł. m k	39 50	40 50
7. Weksle [illegible]		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.	- —
Berlin za 100 mark w. p	— —	— —
Frankfurt za 100 mark w. p. n.	— —	—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	-- –	. —
Londyn za 10 ft. szt.	119 70	119 85
Paryż za 100 fr	32.50	47 37 50
Kurs złota		
Dukat cesarski men.	5.65.	5 67 —
„ pełnej wagi	5.65 –	5 67 —
Korona	—.—.—	—. .—
20-frankówka	9.48.—	9 49 —
Rossyjski imperyał	9.75 —	9.77.—
Talar związkowy	-- — -	— - .—
Srebro	—.— -	— —

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński
z dnia 9 sierpnia 1883.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	78	95
„ „ „ w srebrze	79	70
Renta w złocie	99	75
5% austr. renta marcowa	93	60
Akcye banku wiedeńskiego	839	—
„ „ kredytowego	298	—
Londyn	119	70
Srebro	—	—
Napoleondor	9	49½
Dukat cesarski men	5	5
[illegible]	58	25

DZIENNIK URZĘDOWY.

Księgi gruntowe.

L. 6400. (5330)

Akta założenia ksiąg gruntowych dla gminy katastralnej Michałki składa się do przejrzenia w sądzie tutejszym.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania mogą być wnoszone do dnia 14 sierpnia 1883

Podhajce, 30 lipca 1883.

L. 6022. (5327)

Dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej „Rożyn mały“ zostaną dnia 20 sierpnia 1883 rozpoczęte.

Interesowani zgłoszą się na miejscu u komisarza hipotecznego.

C. k. sąd powiatowy.

Kuty, 2 sierpnia 1883

L. 381. (5320)

Komisya hipoteczna przy Prezydyum c. k. sądu obwodowego w Przemyślu oznajmia, że arkusze posiadania we formie wykazów hipotecznych dla gminy katastralnej Hubice sporządzone, oraz inne akta, odnoszące się do przyszłej księgi gruntowej wspomnianej gminy, są do powszechnego przeglądu w biurze Nr. 25 sądu obwodowego w Przemyślu złożone.

Do wniesienia możliwych zarzutów przeciw prawdziwości tych arkuszów posiadania, które to zarzuty bądź to przed kierującym dochodzeniem bądź w c k. sądzie powiat. w Dobromilu na piśmie wniesione być mogą wyznacza się najdalszy termin do 14 sierpnia 1883.

Przemyśl, dnia 7 sierpnia 1883.

Licytacye.

L. 4917. (5259 1—3)

Egzekucyjna licytacya realności l. k. 136 tab. 1118 (dwa ciała) w Brodach Estery Gewer, Mojżesza Gewer Szeindli Gewer i spadkobierców Ley Mantel własnej, odbędzie się na rzecz funduszu indemniz. dnia 30 sierpnia i 27 września 1883, o godzinie 11tej przed południem w biurze Nr. 2. wyżej, lub za cenę szacunkową oraz wywołania 49 złr.

Wadyum 10 prc.

Bliższe warunki, akt oceniania i wyciągi tabularne do przejrzenia w sądzie.

W razie niesprzedania wyznaczono do ułożenia ułatwiających warunków termin 27 września 18 3 o godz. 4 popołudniu, przyczem niestający wierzyciele do większości głosów stających doliczeni będą

Wierzycielom po dniu 25go listopada 1 82 do tabuli weszłym, lub którymby uchwała licytacyjna nie mogła być wcześnie doręczoną, ustanowiono kuratorem adw. dr. Ornsteina.

C k. sąd powiatowy.

Brody, dnia 5 maja 1883.

L. 3305 (5332 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Winnikach ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności Tomasza Sowińskiego w kwocie 100 złr. w. a. z pn. odbędzie się w zabudowaniu sądowem przymusowa publiczna sprzedaż realności tabularnej w Głuchowicach położonej, wykazem hip. Nr. 49 objętej, do Mosesa Laufera należącej, na dniu 29 sierpnia, 28 września i 30 października 1883, każdym razem o godz. 10 rano.

Cena wywołania 610 złr. Poręczne 61 złr. w. a.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze.

Winniki, 13 czerwca 1883.

L 5011. (5246 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Podhajcach ogłasza, że na zaspokojenie niespłaconej resztę pretensyi Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemsaiego w Krakowie w pierwotnej kwocie 1500 zł. zpn. odbędzie się w sądzie tutejszym egzekucyjna sprzedaż realności wedle Dom Tom I. pag. 727 Izaka Ratnera własnej pod lk 217 w Podhajcach położonej w drodze publicznej licytacyi w dniach 21 sierpnia. 20 września i 25 października 1883 każdym razem o godzinie 10 rano z tem, że na pierwszym i drugim terminie realność ta tylko za cenę wywołania 4800 zł. lub wyżej na trzecim zaś także niżej takowej jednak nie niżej jak za 3400 zł. najwięcej ofiarującemu sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 480 zł.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Dla niewiadomych wierzycieli którzyby możliwie po dniu 18 kwietnia 1883 jako dniu wystawienia wyciągu hipotecznego do hipoteki weszli i tych wszystkich, którymby uchwała niniejsza doręczoną być nie mogła ustanowiono kuratora p Piotra Kurysia w Podhajcach.

Podhajce, 30 czerwca 1883

Rozmaite obwieszczenia.

L. 11576. (5339 1—3)

C. k. sąd krajowy w sprawach karnych we Lwowie czyni niniejszem wiadomo. że na dniu 3 kwietnia r. b. przytrzymano w Hrebennem pod Rawą parę koni z sankami przez Jakima Leszczyszyn niewiadomemu dotąd właścicielowi skradzionych

Konie te rasy chłopskiej oba czerwonej maści, jeden z gulą na karku sprzedano następnie w drodze licytacyi, a uzyskaną kwotę złożono do depozytu sądowego.

Niewiadomego dotąd właściciela opisanych koni i sanek wzywa się niniejszem, ażeby w przeciągu roku licząc od 3 umieszczenia tego ogłoszenia w gazecie urzędowej się zgłosił i prawa własności swe wykazał.

Lwów, dnia 6 sierpnia 1883.

(5302 2—3)

Wydział Izby Adwokatów podaje do wiadomości, że pan dr. Bronisław Błażejowski wpisany został na podstawie uchwały z dnia 4 sierpnia 1883 do l 468 z dniem 4 sierpnia 1883 w listę adwokatów, z siedzibą we Lwowie.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Lwów, dnia 4 sierpnia 1883.

L. 8250|pr. (5367 1—3)

Na mocy §. 15 ordynacyi wyborczej powiatowej rozpisuje się nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie Gorlickim i wyznacza się dzień wyboru dla grupy gmin wiejskich na 17 września, dla grupy gmin miejskich na 19 września, dla grupy gmin najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu i handlu na 21 września, dla grupy większych posiadłości na 25 września bieżącego roku.

Wybory te odbędą się w miejscach ustawą przepisanych (§ 12 13 14 ord. wyb. pow.).

Wyborcom wydane będą karty legitymacyjne zawierające bliższe oznaczenia miejsca i godziny, w których wybory odbyć się mają.

Do Rady powiatowej w powiecie gorlickim wybierają:

grupa pierwsza większych posiadłości siedmiu (7) członków;

grupa druga najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu i handlu trzech (3) członków;

grupa trzecia miast i miasteczek czterech (4) członków,

grupa czwarta gmin wiejskich dwunastu (12) członków

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Lwów, 8 sierpnia 1883.

L. 45402. (4991 1—3)

Szkoły aspirantów oficerskich obrony krajowej w Wiedniu, Bernie, Gracu, Pradze i Insbruku zostaną w miarę zgłoszeń znowu na rok szkolny 1883|4 z dniem 1go grudnia 1883 otwarte; niemniej zamierzonem jest założenie w tymże roku szkolnym takichże szkół i w innych stołecznych jakoteż większych miastach, jeżeli się zgłosi dostateczna liczba aspirantów.

Celem tych zakładów jest, wykształcenie osób c. k. obrony krajowej, tudzież innych do broni nieobowiązanych aspirantów, na oficerów w nieczynnej służbie.

W tym celu odbywać się będą jako dotychczas kursy wieczorne, a w miarę zgłoszeń także i dzienne.

Zakres przedmiotów, w tych kursach wykładać się mającym, zasadza się na planie naukowym, ustanowionym dla jednorocznych ochotników.

Nauka we wszystkich przedmiotach, jakoteż potrzebne podręczniki udzielane będą bezpłatnie, również bezpłatnie dostarczone zostaną podczas kursów wieczornych i przybory do pisania i rysowania.

Nauka rozpoczyna się z 1szym grudnia i trwa do końca sierpnia; miesiąc wrzesień przeznaczonym jest na praktyczne ćwiczenia; w pierwszej połowie października odbędą się egzamina końcowe. Wykłady teoretyczne w kursach wieczornych odbywać się będą przeciętnie co dzień przez 2—3 godzin, a to: w dniach powszednich od godziny 6 do 9tej wieczorem, zaś w niedziele i święta przed południem.

Aspiranci, pragnący osiągnąć wykształcenie na oficerów nieczynnej służby, mają prawo wybrać sobie miejscowość, w której chcą do szkoły uczęszczać, jeżeli niechcą korzystać z innych dobrodziejstw etatu obrony krajowej, jak z tych, które przyznaje powyższy piąty ustęp.

Utrzymanie skarbowe, podczas uczęszczania do szkoły oficerskich aspirantów może być przyznane w zasadzie tylko aspirantom z żołnierstwa nieczynnej c. k. obrony krajowej.

Zamierzający ubiegać się o to aspiranci tej kategoryi, którzy się tem samem zrzekają wolnego wyboru miejscowości szkolnej (punkt 7), będą w razie ogólnego ich uzdolnienia, wcześnie powołani przez właściwe komendy batalionowe i w celu ciągłego uczęszczania na kurs dzienny w szkole, która przez c. k. Ministerstwo obrony krajowej oznaczoną będzie, zostaną przydzieleni dla utrzymania do kadru instrukcyjnego, znajdującego się w dotyczącej miejscowości szkolnej.

Ewentualne odesłanie do tej miejscowości nastąpi na koszt rządowy.

Na czas wspomnianego wyżej przydzielenia, otrzymają tacy aspiranci, tak samo jak ci, którzy ze systemizowanego stanu prezencyjnego kadrów są wyjątkowo wydzieleni, należytość szarzy odpowiedniej, prócz tego mieć będą korzyści przyznane frekwentantom c. k. szkół kadeckich i policzać miesięczny ryczałt w kwocie 6 zł. na potrzeby szkolne.

Czas spędzony w szkole będzie się wszystkim w związku obrony krajowej stojącym frekwentantom bez różnicy czy uczęszczają na kurs na koszt skarbowy, czy o własnym koszcie wtedy tylko liczył, wprawdzie pojedynczo, jednak jako służba czynna, jeśli kurs całkowity, czy to dzienny, czy wieczorny frekwentowali, tak pod względem trwania, jakoteż co do wszystkich przepisanych przedmiotów naukowych.

Warunki przyjęcia:

1. Przyjęcie do szkoły aspirantów oficerskich obrony krajowej zawisło od udowodnienia odpowiedniego wykształcenia przygotowawczego, nienagannego zachowania się i takiego stanowiska społecznego (zarobku, zatrudnienia) które powadze stanowiska oficera nie uwłacza.

Wszyscy aspiranci mają więc zaopatrzyć swe podania w świadectwo stydyów odbytych; aspiranci z nieczynnej służby obrony krajowej i ze stanu cywilnego zaś także w świadectwa nieskazitelności i dowody stanowiska społecznego, które to dokumenta winny być wystawione przez polityczne lub policyjne władze, miejsca ich zamieszkania i ściągąąć się mają do całego czasu spędzonego po wyjściu ze szkół, w stanie cywilnym a względnie w związku nieczynnej służby

Aspiranci ze stanu cywilnego mają także do podania przyłączyć dokumenta, wykazujące daty roku i miejsca urodzenia i przynależności do gminy, potem dowody, że obowiązkowi zaciągowemu zupełnie zadość uczynili, i że nie są obowiązani służyć w obronie krajowej.

2 Aspiranci należący do nieczynnej służby c. k. obrony krajowej mają swe podania, ułożone najściślej według powyższych wskazówek, wnieść najdalej do 1 października r. b do przynależnej c. k. komendy obrony krajowej, aspiranci zaś ze stanu cywilnego do tej c. k. komendy obrony krajowej, w której okręgu mieszkają.

Wiedeń, dnia 12go lipca 1883

Z c. k. Ministerstwa obrony krajowej.

Zl. 45.402.

Die Landwehr = Offiziers = Aspiranten = Schulen in Wien, Brünn, Graz, Prag und Insbruck werden nach Maßgabe der erfolgenden Anmeldungen, für das Schuljahr 1883/4 am 1 Dezember 1883 wieder eröffnet und wird die Etablirung weiterer derlei Schulen in anderen Landes=haupt= und sonstigen größeren Städten, im Falle sich eine genügende Anzahl von Aspiranten meldet, auch für dieses Schuljahr in Aussicht genommen.

Der Zweck dieser Anstalten besteht in der Heranbildung von Personen der k. k. Landwehr und von sonstigen, der Wehrpflicht nicht unterliegenden Bewerbern zu Offizieren im nichtaktiven Verhältniße.

Hiezu werden, wie bisher, Abend= und nach Maßgabe der dießbezüglichen Anmeldungen, auch Tages=Kurse eröffnet

Der Umfang der in diesen Kursen zum Vortrage gelangenden Gegenstände gründet sich auf den für die Schulen der Einjährig=Freiwilligen normirten Lehrplan.

Der Unterricht in sämtlichen Gegenständen so wie die erforderlichen Lehrbücher werden unentgeldlich geboten und werden an den Abend Kursen auch die Schreib= und Zeichnen Requisiten kostenfrei verabfolgt.

Der Unterricht beginnt am 1 Dezember und währt bis letzten August; der Monat September ist für die Vornahme praktischer Uibungen bestimmt, in der ersten Hälfte des Monats Oktober finden die Schluß=Prüfungen statt. Dem theoretischen Unterrichte in den Abend=Kursen werden durchschnittlich 2—3 Stunden täglich u. z vornehmlich die Stunden von 6 bis 9 Uhr Abends an Werktagen, dann die Vormittage der Son= und Feiertage gewidmet werden.

Den Aspiranten, welche ohne Inanspruchnahme einer anderen, als der im vorstehenden Alinea 5 gewährten Begünstigung die Ausbildung zum Offizier des nichtaktiven Standes anstreben, bleibt die Wahl des Schulortes überlassen.

Die aerarische Verpflegung während der Frequentirung einer Offiziers=Aspiranten=Schule kann grundsätzlich nur Aspiranten aus dem Mannschaftsstande der nichtactiven k. k. Landwehr zugewendet werden.

Die hierauf reflikterenden Aspiranten dieses Verhältnißes, bei welchen die freie Wahl des Schulortes (Alinea 7) entfällt, werden, im Falle ihrer allgemeinen Eignung, von den zuständigen Bataillons=Komanden rechtzeitig einberufen und behufs der ungeschmälerten Frequentirung des Tages=Kurses an einer vom Ministerium für Laudesvertheidigunge bezeichnet werdenden Offiziers=Aspiranten Schule, dem im betreffenden Schulorte etablirten Instruktions=Kadre in Verplegszutheilung übergeben.

Die eventuele Absendung dahin erfolgt auf aerarische Kosten.

Auf die Dauer der vorgedachten Zutheilung erhalten diese Aspiranten gleich den, dem sistemisirten Präsenstande der Kadres entnommenen, die Chargenmäßige Gebühren, dann ein für die Anschaffung von Sulbedürfnißen bestimmtes monatliches Pauschale von 6 fl. öst. W. und tretten in den Genuß der den Frequentanten der k. k. Kadetenschulen zugestandenen Begünstigungen.

Die in der Schule zugebrachte Zeit wird allen im Landwehrverbande stehenden Frepuentanten auf ihre Landwehrdienstpflicht zwar nur einfach, aber als aktive Dienstzeit dann angerechnet, wenn sie den Tages= oder Abend=Kurs in seinem vollen Umfange, rücksichtlich der Dauer sowohl, als der sämmtlichen Lehrgegestände ohne Unterschied ob auf Rechnung des Landwehr= Etats oder auf eigene Kosten frequentirt haben

Aufnahms = Modaliläten

1. Die Aufnahme in eine Landwehr=Offiziers = Aspiranten = Schule ist von dem Nachweise einer entsprechenden Vorbildung eines makellosen Vorlebens und einer dem Ansehen des Offiziersstandes angemeßenen Lebensstellung (Erwerbs=Beschäftigung) abhängig.

Alle Bewerber haben demnach die Zeugniße über die zurückgelegten Studien, jene vom nicht activen Stande der k. k. Landwehr oder vom Zivilstande auch Zeugniße über ihre Unbescholtenheit, sowie über ihre gesellschaftliche Stellung beizubringen, welch' letztere von der politischen oder Sicherheits=Behörde des Aufenthaltsortes des Bewerbers auszustellen sind und sich auf jenen Zeitraum zu erstrecken haben, welchen der Betreffende, seit dem Austritte aus der Schule, im Zivilstande, beziehungsweise im nicht=activen Verhältniße zugebracht hat

Aspiranten aus dem Zivilstande haben auch des Geburtsjahr, den Geburtsort, die Heimathszuständigkeit und weiters nachzuweisen, daß sie der Stellungspflicht vollkommen Genüge geleistet haben und nicht landwerhrpflichtig sind.

2) Die nach Vorstehendem instruirten Gesuche der dem nicht activen Stande der k. k. Landwehr angehörenden Bewerber sind bis 1 Oktober d. J. beim Kommando des Grundbuchszuständigen Bataillons, jene der Bewerber aus dem Zivilstande aber beim Kommando jenes Bataillons einzubringen, in dessen Bezirke sie sich aufhalten.

Wien, am 12 Juli 1883.

Vom k. k. Ministerium für Landesvertheidigung.

Ч. 45402. (4991 1—3)

Съ днемъ 1 грудня будутъ знова на рôкъ шкôльный 1883/4 въ мѣру сголошенїй вôдкрыти въ Вѣдни, Бернѣ, Грацу, Празѣ и Инсбруку школы для аспирантôвъ офицерскихъ обороны краевой, не менше маютъ бути заведенй на сей рôкъ школьный такй школы такожъ въ другихъ головниХъ або въ иннихъ большихъ мѣстахъ скоро сголоситъ ся достаточне число аспирантôвъ.

Заданьемъ сихъ заведенїй естъ выобразованье такъ особъ ц. к обороны краевой, якъ и необовязаныхъ до службы военнои аспирантôвъ на офицерôвъ въ нечиннои службѣ.

Въ той цѣли будутъ вôдбуватися такъ якъ доси курса вечѣрнй а въ мѣру сголошенїй такожъ и дневнї.

Обемъ преподаваемыхъ въ сыХъ курсахъ предметôвъ полягае на оучебнôмъ планѣ, оустановленôмъ для однорôчныхъ оХотниковъ.

Наука оудѣляе ся во всѣхъ предметахъ безплатно такъ само достарчае ся оучебниковъ и приборôвъ въ писаню и рисованю безплатно.

Наука починае ся съ першимъ грудня и продовжатись буде до послѣдного серпня; мѣсяць вересень призначенъ до практичнои вправы; въ первôй половинѣ жовтня ôтбудить ся испита окончательный. Преподавания теоретичнй въ курсахъ вечеринхъ будутъ ôтбувати ся пересѣчно що день черезъ 2—3 годинъ именно въ будныгъ днягъ ôтъ годины 6 до 9 вечеромъ, въ недѣлѣ же и свята передъ полуднемъ.

Аспиранты желающїи получити образоване на офицерôвъ нечиннои службы, маютъ право выбрати собѣ мѣсцевôсть, въ котрôй хотатъ посѣщати школу, если не хотатъ користати зъ инн... благодѣланїй скарбу обороны краевои кромѣ тыхъ котрй признае повнжшїй пятой оустувъ.

Оутримане зо скарбу пôдчасъ посѣщаня школы офицерскихъ аспирантôвъ, може бути признане лише тимъ, що належатъ до жовнѣрôвъ нечиннои службы ц. к обороны краевои.

Желающїи ся обѣгати о те аспиранти тои категорїи, котрй тымъ самымъ зрѣкаютъ ся свобôдного выбора мѣсцвости школьнои (точка 7) будутъ въ случаю ихъ загальнои здôбности, завчасу покликанй черезъ дотичнй коменды баталюновй и въ цѣли безпреривчого посѣщаня дневного курса въ школѣ ц. к. Министерствомъ обороны краевой для офицерскихъ аспирантôвъ въ означеной будутъ для оутримання переданй инструкцїйному кадровы находящому ся въ дотычной швольной мѣсцевости.

Водсилки до тои мѣсцевости наступаютъ на коштъ скарбу.

На часъ выжше поманутого предѣленя получатъ аспиранты такй такъ само якъ и тїи, що изъ систелизованого стану презенцїйного кадрôвъ вынятково суть выдѣленй, належитôсть вôдповѣну саржѣ, крôмъ того будутъ мати користи, признанй иосѣщаючимъ ц. к. школи кадецкй и побирати будутъ мѣсячно павшалѣ въ квотѣ 6 зл. в. а. на шкôльнй потребы.

Часъ перебутый въ школѣ буде всѣмъ въ звязи обороны краевой остающимъ фреквентантомъ безъ рôжницѣ чи посѣщаютъ курсъ коштомъ скарбу, чи власнымъ, числитъ ся тогда въ правдѣ лишь поединчо но яко чинна служба если курсъ будьто денный, будь вечерный посѣщали цѣлый, такъ що до протягу часу явъ и що до всѣхъ приписаныхъ предметôвъ наукowыхъ.

Оусловя принятя:

1. Принятїе до школы для аспирантôвъ офицерскихъ краевои обороны зависитъ вôдъ доказаня вôдповѣдного образовання приготовавчого нескazательного поведенїя и такого становища обчественного (заробку, занятя) котре повазѣ офицерского становиска не оувлечае.

Всѣ аспиранты маютъ протое засмотрити свои поданя въ свѣдоцтва вôдбутыхъ наукъ; аспиранти же зъ нечиннои службы обороны краевои и зъ цивѣльного стану, також въ свѣдоцтва нескazательности и доказы становиска обчественного, котри то документы маютъ бути выставленй черезъ политичну або полїцїйну власть мѣсця ихъ замешканя и маютъ ся вôдносити до цѣлого протягу часу перебутого по оупущеню школъ въ станѣ цивилльнôмъ а взглядно связи нечиннои службы.

Аспиранты зъ цивильного стану маютъ также до поданя залучити документы, доказаючй рôкъ и мѣсце ихъ оуродженя и принадлежнôсьть до громады, потомъ доказъ що ходили до бранки войсков... и що не суть обовязанй до службы въ оборонѣ краевой.

2. Аспиранты належащй до нечиннои службы ц. к. обороны краевой маютъ поданя свои оуложенй докладно пôсля повыжшихъ сказôвокъ внести найдальше до 1 жовтня с р. до приналежнои ц. к. команды обороны краевои, аспиранты же съ цивильного стану до тои ц. к. Команды обороны краевои въ окрузѣ котрои мешкаютъ.

Вѣдень, дня 12го липна 1883.

Зъ ц. к. Министерства обороны краевои.

Upadłości.

L. 32995. (5284 3—3)

Ces. kr. sąd krajowy we Lwowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy, jakoteż na wszystek nieruchomy, a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 Nr. 1 D. p.p. położony majątek Karola Gruchola (kupca we Lwowie.)

Kierownictwo tego konkursu porucza się panu c. k. radcy sądu krajowego Ramskiemu jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się p. adw. dr. Romanowskiego, wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów, służących do wykazania ich pretensyj, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym celu wyznacza się termin na dzień 22 sierpnia 1883 godzinę 10 przed południem.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić w tym sądzie krajowym, wedle przepisu ustawy konkursowej pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 10 października 1883 i podać ją na terminie na dzień 16 października 1883 godzinę 10 przed południem, wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysłuża prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Na terminie, wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności, ma być usiłowane przyprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68 ust. konkursowej.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w „Gazecie Lwowskiej“. Z c. k. sądu krajowego.

Lwów, dnia 6 sierpnia 1883.

L. 6754. (5322 2—3)

Ces. k. sąd obwodowy w Złoczowie otwiera konkurs na wszelki gdziekolwiek się znajdujący ruchomy, jakoteż na nieruchomy w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 Nr. 1. dz. pr. p. położony majątek Seliga Gelernter nieprotokołowanego handlarza w Bursztynie.

Kierownictwo tego konkursu poruczamy c. k. sędziemu powiatowemu w Bursztynie jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawiamy Schewacha Klarberg w Bursztynie, wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy i tegoż zastępcy i aby przedsięwzieli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznaczamy termin na dzień 13go sierpnia 1883, o godzinie 10tej przed południem w c. k. sądzie powiatowym w Bursztynie.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej jako wierzyciel konkursowy, powinien takową chociażby o nią spór był w toku, zgłosić w tym sądzie obwodowym, lub w c. k. sądzie powiatowym w Bursztynie, wedle przepisu ustawy konkursowej, pod rygorem zagrożonych tamże skutków prawnych przed upływem 28 września 1883 i podać ją na terminie na dzień 11 października 1883, o godzinie 10tej przed południem w c. k. sądzie powiatowym w Bursztynie, wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysłuża prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli, inne osoby posiadające ich zaufanie.

Na terminie tym ma być usiłowane przyprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68 ustawy konkursowej.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej“.

Złoczów, dnia 28 lipca 1883.

Zl. 4670. (5276 3—3)

Vom Neu-Sandezer Kreisgerichte wird über das gesammte bewegliche und über das in den Ländern, für welche die Concursordnng vom 25 Dezember 1868 gilt, gelegene unbewegliche Vermögen des Berisch Stern, Kaufmann in Neu-Sandez der Concurs eröffnet, dar k. k. Gerichtsadjunkt beim k. k. Kreisgerichte in Neu-Sandez; H. Ludwig Misky zum Concurscommissaer und der H. adw. Dr. Janczura in Neu-Sandaz zum einstweiligen Maßaverwalter bestelt, und zur Bestättigung des bestelten, oder zur Exnenung eines anderen Maßaverwalters die Tagfahrt beim k. k. Kreisgerichte in Neu-Sandez bestimmt auf den 14 August 1883 um 10 Uhr V. M., zu welcher sämmtliche Concursgläubiger mit der Aufforderung vorgeladen werden unter Beibringung der zur Bescheunigung ihrer Ansprüche dienlichen Belege zu erscheinen, und bei derselben auch die Wahl eines Gläubigerausschußes vorzunehmen.

Gleichzeitig werden alle diejenigen, welche gegen die gemeinschaftliche Concursmaße einen Anspruch als Concursgläubiger erheben wollen aufgefordert, ihre Forderungen, selbst wenn ein Rechtsstreit darüber anhängig sein sollte, bis längstens 24 August 1883 bei diesem Kreisgerichte nach Vorschrift der Conkursordnung unter Strenge der in derselben angedroheten Rechtsnachtheile zur Anmeldung und bei der beim Kreisgerichte abzuhaltenden Liquidirungstagfahrt den 17 September 1883 9 Uhr V. M. zur Liquidirung und zur Rangbestimmung zu bringen, den bei der Liquidirungstagfahrt erscheinenden angemeldeten Gläubigern steht das Recht zu, durch freie Wahl an die Stelle des Waßaverwalters seines Stellvertreters und der Mitglieder des Gläubigerausschußes, welche bis dahin im Amte waren, andere Personen endgiltig zu berufen. Bei der Liquidirungstagfahrt, wird auch der gütliche Vergleich im Sinne des §. 8 der Concursordnung eingestrebt werden wozu sämmtliche Concursgläubiger vorgeladen werden.

Die weiteren Veröffentlichungen im Laufe des Concursverfahrens, werden durch das Amtsblatt Gazeta Lwowska erfolgen. Von der Concurseröffnung, wird die k. k. Staatsanwaltschaft in Neu-Sandez, das k. k. Steueramt in Neu-Sandaz, das k. k. Post und Telegrafen-Amt in Neu-Sandez letzteres mit dem Ersuchen, alle an Berisch Stern, Kaufmann in Neu-Sandez adreßirten Briefe und Depeschen an den Maßaverwalter adw. Dr. Janczura in Neu-Sandez auszufolgen; der Kridatar Berisch Stern und sämmtliche aus dem vom Creditar vorgelegten Verzeichniße entnommenen Gläubiger, sowohl zu eigenen Händen als auch mittelst des in der „Gazeta Lwowska“ und in der Wiener-Zeitung eingeschalteten Edictes verständigt.

K. k. Kreisgericht

Neu-Sandez, am 4 August 1883.

Doniesienia prywatne.

L. 31136. (5289 2—3)

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa ogłasza niniejszem konkurs na jedno stypendyum po 60 złr. aw. rocznie z fundacyi stypendyjnej Karola Kiselki.

O te stypendya ubiegać się mogą wyłącznie uczniowie płci męskiej wyznania chrześciańskiego, pilni i obyczajni, synowie ubogich rodziców, uczęszczający do trzeciej lub czwartej klasy szkoły ludowej im. św. Marcina we Lwowie i to tylko tacy, którzy nie są repetentami tych klas.

Pierwszeństwo mają sieroty, urodzone i zamieszkały w tej części przedmieścia Żółkiewskiego we Lwowie, która się rozciąga od rogatek żółkiewskiej i zamarstynowskiej a zakreślona jest torem kolei lwowsko-brodzkiej, to jest aż po ulicę zwaną „Objazd“ i ulicę „Tatarską“ a które to sieroty ukończyły drugą klasę ludową w szkole im. ś. Marcina we Lwowie.

Po nich następują nie sieroty, mogące przytoczyć na poparcie swych prośb wszystkie te okoliczności, jak wyżej wzmiankowane sieroty.

Dalej następują ubiegający się uczniowie zamieszkali jedynie a nie urodzeni w wyż określonym obrębie, którzy atoli ukończyli poprzednie klasy w szkole im ś. Marcina.

Nakoniec następują ci, którzy są zamieszkali w wyż określonym obrębie, ale poprzednie klasy ukończyli w innej szkole.

Niezamieszkali w wyż oznaczonym obrębie, chociażby byli uczniami szkoły im. ś. Marcina we Lwowie, wykluczeni są stanowczo od ubiegania się o te stypendya.

Prawo nadawania tych stypendyów przysłuża obecnie fundatorowi panu Karolowi Kiselce.

Pobieranie tych stypendyów ustaje z ukończeniem najwyższej klasy ludowej w szkole im. ś. Marcina, utraca się zaś takowe w razie niedostatecznego postępu nieobyczajności, lub opuszczenia szkoły.

Podania mają być zaopatrzone w następujące dokumenta:

a) metrykę urodzin i chrztu.

b) świadectwo szkolne i potwierdzenie Dyrekcyi szkoły im. ś. Marcina, że proszący do tej szkoły uczęszcza.

c) świadectwo ubóstwa zatwierdzone przez dotyczące parafię i komisaryat dzielnicy.

d) w razie sieroctwa metryka śmierci ojca, matki, lub też obojga rodziców.

e) poświadczanie komisaryatu dzielnicy że proszący mieszka w tej części przedmieścia żółkiewskiego we Lwowie, która się rozciąga od rogatek żółkiewskiej i zamarstynowskiej aż po ulicę zwaną „Objazd“ i ulicę Tatarską.

Podania, zaopatrzone w dowody wyżej pomienione wnieść należy do Magistratu za pośrednictwem Dyrekcyi szkoły męskiej im. św. Marcina we Lwowie, najdalej do dnia 30 września 1883 roku.

Od Magistratu król. stoł. miasta Lwowa dnia 31 lipca 1883.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 dom Wernera. Papier z c. k. uprzyw. fabryki papi... Schlöglmühl.